Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 1 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 148

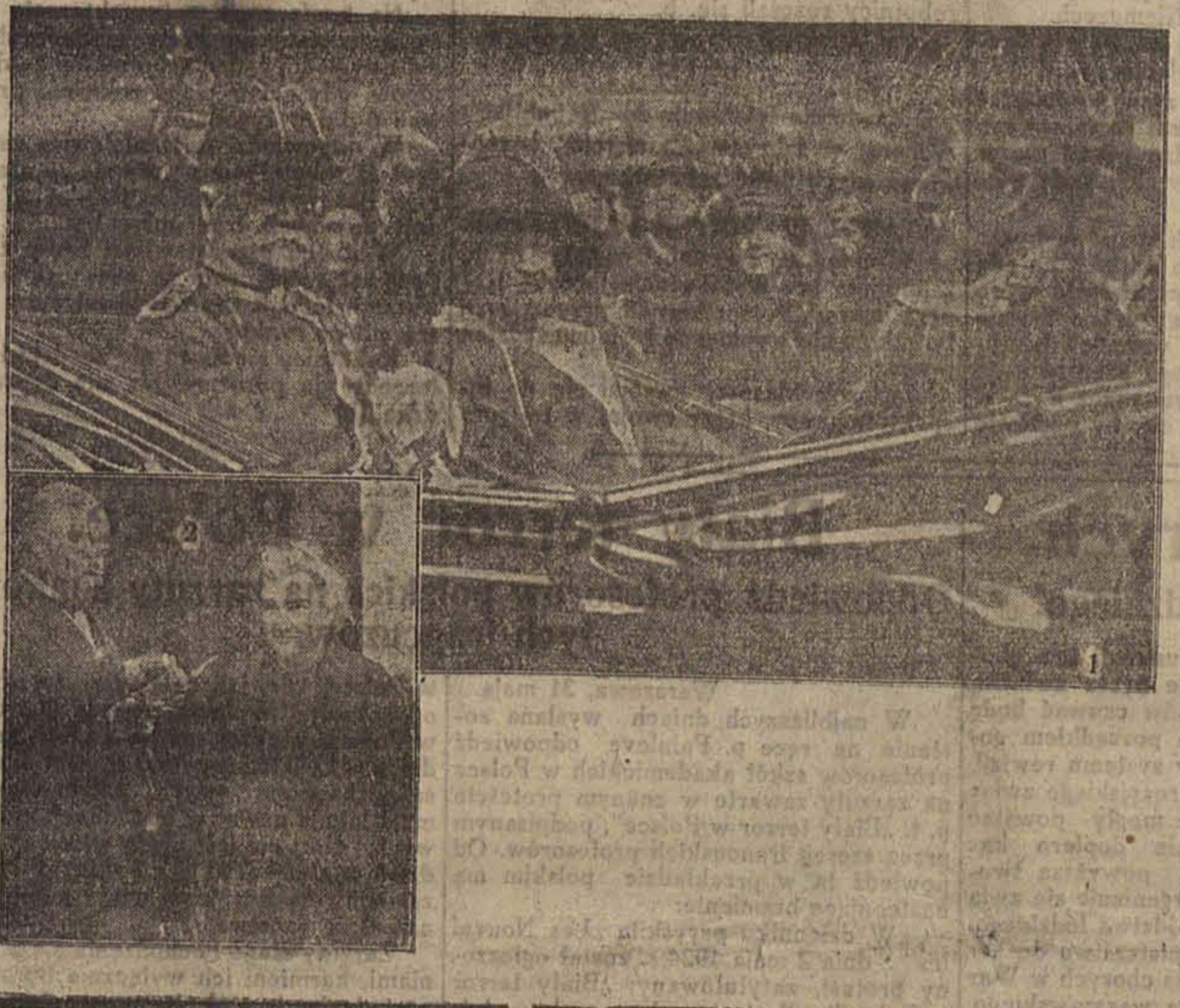
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

„Jego królewska wysokość—Górnik" — Mr. Brown z rodziną, górnik z Annbank (Szkocja) mianowany został zastępcą królewskim podczas uroczystości kościelnych w Edinburgu, stolicy Szkocji. Fotografja nasza (1) przedstawia uroczysty wjazd Browna do Edinburga, zaś (2) tegoż p. Browna z żoną w jego chatce w Annbank.

Fotografja na prawo (3) przedstawia słynną aktorkę francuską Dergan—gwiazdę teatrów paryskich.





Dochodzenie prokuratorskie przeciw p. M. Konowi.

N. P. R. zapowiada interpelację sejmową w sprawie niewypłacania zarobków robotnikom.

Interwencja w sprawie wypuszczenia zatrzymanych robotników.—Przebieg wieców wczorajszych. — Wymówienie robotnikom pracy w Zawierciu.

Polska agencja telegraficzna donosi urzędowo:

Otrzymawszy wiadomość o zajściach w „Widzewskiej manufakturze" w dniu 30 maja r. b., p. wojewoda łódzki Rembowski przerwał natychmiast swą podróż inspekcyjną po obszarze województwa i z Piotrkowa powrócił do Łodzi.

W ciągu dnia dzisiejszego p. wojewoda wysłuchał raportów przedstawicieli władz miejscowych o zajściach oraz zaznajomił się z treścią pisma, skierowanego w sprawie zajść do urzędu wojewódzkiego przez przedstawicieli robotników. Ponieważ w piśmie tem czynione są dyrektorowi „Widzewskiej manufaktury", p. Konowi, zarzuty, jakoby usiłował podburzać robotników przeciw obecnemu rządowi w związku z brakiem gotówki na wypłatę, p. wojewoda postanowił pismo to skierować do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi, celem ewentualnego wytoczenia dochodzeń przeciw dyrektorowi Konowi.

***

Jak dowiaduje się „Republika" w związku z powyższym, p. Maks Kon miał wyrazić się do otaczających go robotników: „Nie mam pieniędzy na wypłatę — idźcie po pieniądze do premjera Grabskiego".

INTERWENCJA ZWIĄZKU KLASOWEGO.

Onegdaj wieczorem, gdy okręgowa komisja związków zawodowych zawiadomioną została o zajściach w „Widzewskiej manufakturze", sekretarz o. k. z. z. p. Latkowski zwrócił się do znajdującego się w komendzie policji komisarza rządu Iżyckiego z prośbą o wypuszczenie aresztowanych robotników.

W odpowiedzi p. komisarz oświadczył, iż sprawą zajął się podprokurator Markowski, który objął cały bieg sprawy.

Wczoraj rano zwróciła się ponownie delegacja do komisarza rządu, która wskazywała, iż ingerencja policji była zbędna.

Komisarz rządu odpowiedział, iż sprawą tą zajmią się władze policyjne, do których ta sprawa należy.

Wczoraj wypuszczono z aresztu jeszcze kilku aresztowanych robotników, a w nocy aresztowany został jeszcze delegat fabryczny Renkowski.

Pozostaje w areszcie jeszcze 13 osób, przeciwko, którym toczy się dochodzenie.

Delegacja o. k. z. z. zwróciła się do wice-wojewody Łyszkowskiego z prośbą o interwencję, by fabryka została uruchomiona. P. wice-wojewoda prosił delegację, by starała się niedopuszczać do ostrych konfliktów w fabrykach i by zwracała się w podobnych sprawach do niego, wówczas podejmie on interwencję co do aresztowanych, to p. wicewojewowa obiecał interenjować u prokuratora, by śledztwo w sprawie zajść w „Widzewskiej manufakturze" było jaknajszybciej zakończone. b.

Rys. A. Szyk.



— Czy spłukać szanownego pana obrotową, czy majątkową?...

INTERWENCJA ZWIĄZKU „PRACA"

W związku z zajściami w „Widzewskiej Manufakturze" delegacja związku „Praca" zwróciła się do przedstawicieli władz miejscowych w sprawie interwencji policji w zajściach na Widzewie.

Delegacja wskazywała, iż bez interwencji policji zajście zdołanoby zlikwidować bez poważniejszych następstw.

Następnie zwróciła się delegacja do okręgowego inspektora pracy i przedłożyła mu cały przebieg zajścia.

Inspektor pracy Wojtkiewicz postanowił sprawę tę przedstawić władzom w Warszawie i odpowiedź da delegacji w poniedziałek.

Co do uruchomienia fabryki, to inspektor pracy postanowił interwenjować u właścicieli „Widzewskiej Manufaktury".

Związek zawodowy „Praca" postanowił zwrócić się do posłów robotniczych, by sprawa zajść w „Widzewskiej Manufakturze" poruszona była drogą interpelacji w sejmie, jak również by ostatecznie unormował rząd sprawę ingerencji władz bezpieczeństwa publicznego w zatargach publicznych. (b)

WCZORAJSZE WIECE.

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu wczorajszym popołudniu na rynkach Leonarda i Bałuckim odbyły się wiece, zorganizowane przez PPS. w celu omówienia środków zaradczych w związku z kryzysem.

Na wiecach tych występowali posłowie Piotrowski oraz Holcgreber i p. Danielewicz.

W przemówieniach swych mówcy wskazywali na okres krytyczny, jaki obecnie przeżywają robotnicy z powodu zamykania fabryk, a główne niebezpie-

czeństwo przedstawia akcja „Lewiatanu" który postawił sobie za cel przedłużenie godzin pracy, zniesienie urlopów i obniżenie płac w przemyśle.

Są to prawa robotnicze, wywalczone przez cały szereg lat i klasa robotnicza nie zrzeknie się ich w żadnym wypadku.

O te same postulaty trwa walka w górnictwie już przeszło 2 miesiące.

W odpowiedzi na obywatelskie stanowisko górników przystąpiono do obniżenia płac o 22 proc., na co jednak robotnicy się nie zgodzą.

Również i robotnicy łódzcy winni wziąć pod uwagę ten przykład i nie dać precedensu kapitalistom, gdyż później trudno będzie zdobywać utracone prawa.

Obecnie los mści się na tych robotnikach, którzy podczas wyborów do sejmu głosowali na 8. Te partje narodowe pokrzywdziły robotników również ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Projekt tej ustawy jeszcze przed rokiem wniosła PPS. z powodu trwającego kryzysu. Przyjęto ustawę w drugiem czytaniu i tylko kilka dni dzieliło od całkowitego uchwalenia tej ustawy, gdy rozpoczęły się rządy Chjeny i Piasta, które ustawę wycofały i zupełnie zniekształcona dopiero po 6 miesiącach wniosły do sejmu rządy p. Grabskiego, któremu PPS jedynie pod tym warunkiem obiecała poparcia.

Lecz następnie i senat przetrzymywał ustawę do nieskończoności.

Prócz tego posłowie narodowi wnieśli poprawkę by zrejestrowano bezrobotnych dopiero po 7 dniach bezrobocia, a zasiłek miałby być wypłacony dopiero po 2 tygodniach po zarejestrowaniu, czyli po 3 tygodniach głodowania robotnik otrzyma kilka miljonów mk.

Wobec tego referenci domagali się solidarnego poparcia mas dla posłów socjalistycznych w walce o utrzymanie warunków pracy i płacy, gdyż jedynie w tym wypadku posłowie będą mogli się oprzeć zakusom kapitału, jak to uczynili posłowie Francji i Danji, oraz w Anglji, gdzie rząd Mac Donalda postanowił wybudować kosztem państwa 2000 domów dla robotników, przyznał zasiłki dla wdów i sierot robotnika itp.

Wreszcie omawiano obecną krytyczną sytuację w przemyśle włókienniczym łódzkim, gdzie przystąpiono do obniżenia płac robotniczych oraz do zniesienia angielskiej soboty, motywując to przedłużeniem godzin pracy w Niemczech.

Po przemówieniach przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Stan obecnego kryzysu przemysłowego z dnia na dzień w zastraszający sposób rozszerza się. Nędza wśród szerokich mas robotniczych w niebywały sposób zatacza swe kręgi.

Wygłodniały robotnik stanął nad przepaścią. Rząd nie kładzie nacisku na miarodajne czynniki o przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy zabezpieczającej klasę robotniczą na wypadek bezrobocia. Wobec powyższego robotnicy zebrani na wiecu zwołanym przez PPS. w dniu 31 maja domagają się, by posłowie robotniczy natychmiast przedsięwzięli akcję u rządu, aby ten w najkrótszym czasie rozpoczął roboty publiczne, które są narazie jedynem wyjściem dla klasy robotniczej z ciężkiego położenia materjalnego. Robotnikom, pozostającym bez pracy, rząd winien zaraz wypłacić zasiłki pieniężne".

W końcu domagano się uwolnienia aresztowanych w „Widzewskiej Manufakturze". (b)

ZATARG W FABRYCE GEYERA.

W dniu wczorajszym w fabryce Ludwika Geyera, przy Piotrkowskiej 232 robotnicy tejże fabryki przerwali pracę i gremjalnie udali się do kantoru fabrycznego, żądając urlopów, lub odpowiedniego wynagrodzenia.

Po przyrzeczeniu im przez dyrekcję fabryki, że żądania ich będą uwzględnione robotnicy rozeszli się. b.

WYMÓWIENIE PRACY W ZAWIERCIU.

Z Zawiercia telefonują do „Republiki": Wczoraj w fabryce „Zawiercie" wymówiono pracę 5.000 robotnikom.

ZATARGI W INNYCH FABRYKACH.

W ubiegłym tygodniu została nagle zamknięta bez wymówienia fabryka Kopera przy ul. Pomorskiej 48, przyczem robotnikom nie wypłacono za jeden tydzień pracy.

Związek klasowy zwrócił się do inspektora pracy, który zwołał w tej sprawie konferencję.

Na konferencję przybyla siostra właściciela fabyki, oraz delegacja robotników z p. Danielewiczem na czcie

Robotnicy oświadczyli, iż otrzymali wiadomości, że właściciel fabryki zbankrutował i uciekł i im się obecnie należy za tydzień pracy, za urlopy, oraz praca za 2 tygodnie z wymówieniem.

Przedstawicielka firmy oświadczyła, iż właściciel fabryki nie zbankrutował i upełnomocnił ją jedynie do zapłaty za przepracowany tydzień.

Do porozumienia na konferencji nie doszło, a inspektor pracy postanowił sprawę zbadać i zwołać powtórną konferencję. (b)

***

W ubiegłym tygodniu została zamknięta fabryka Rozena przy ul. Pomorskiej 3 z powodu braku gotówki.

Na konferencji w inspektoracie pracy przedstawiciel firmy oświadczył, że nie uwzględni żądań robotników co do urlopów, gdyż ci w ciągu roku nie pracowali 6 dni w tygodniu.

W odpowiedzi p. Danielewicz zaznaczył, iż robotnikom należy się za czas urlopu bez względu na to ile dni w tygodniu pracowali, byle upłynął rok.

W końcu przedstawiciel firmy zapro ponował wypłacenie za czas urlopu towarami, jednak zaproponował ceny wyższe. niż na rynku.

Robotnicy się na to nie zgodzili i konferencja do porozumienia nie doprowadziła. (b)

Rewizje w kasach chorych.

Związek kas chorych województwa łódzkiego.

Warszawa, 31 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 30 b. m. upoważniła najwyższą izbę kontroli państwa do przeprowadzenia, przy wspóudziale ministra pracy i opieki społecznej i jego organów podwładnych rewizji finansowej kas chorych wskazanych przez ministerstwo pracy. Ujawnienie nadużyć w kasie chorych m. Warszawy i powstałe stąd zaniepokojenie opinji publicznej **wymaga natychmiastowej gruntownej rewizji w kasach chorych.**

Aczkolwiek stały i ścisły nadzór nad kasami chorych w dobie ich powstania i organizacji był szczególnie wskazany, ministerstwo pracy i opieki społecznej z powodu niedostatecznej liczby etatów i niemożności uzyskania kredytów doraźny tylko nadzór wykonywać mogła. Obecnie ministerstwo pracy nie jest w stanie oderwać od swych normalnych szynności dostatecznej do rewizji ilości funkcjonarjuszów. **W najbliższej przyszłości ministerstwo w zakresie lustracji kas chorych odciążone zostanie przez związki, które dla własnych celów czuwać będą musiały nad należytym porządkiem gospodarki kas i poprawy systemu rewizji.**

Na terenie b. zaboru rosyjskiego związki takie dotychczas nie mogły powstać ze względu na powstanie dopiero kas chorych, które związki powyższe tworzyć miały. **Obecnie organizuje się związek kas chorych województwa łódzkiego,** a nadto przystępuje ministerstwo do zorganizowania związku kas chorych w Warszawie dla województwa warszawskiego, lubelskiego, białostockiego i ziemi wileńskiej. Udział przedstawicieli ministra pracy oraz jego organów podwładnych jest niezbędny przy rewizjach ze względu na konieczność fachowych wyjaśnień co do celowości wydatków kas, w związku z ustawą ubezpieczeniową zarówno co do tej brzmienia słownego, jak i ducha oraz dla wskazania tych kas, w których przeprowadzenie rewizji jest najkonieczniejsze.

Biały terror w Polsce.

Odpowiedź profesorów polskich na zarzuty znakomitych francuzów.

Warszawa, 31 maja

W najbliższych dniach wysłana zostanie na ręce p. Painleve odpowiedź profesorów szkół akademickich w Polsce na zarzuty zawarte w znanym proteście p. t. „Biały terror w Polsce", podpisanym przez szereg francuskich profesorów. Odpowiedź ta w przekładzie polskim ma następujące brzmienie:

„W dzienniku paryskim „Les Nouvelles" z dnia 2 maja 1924 r. został ogłoszony protest, zatytułowany: „Biały terror w Polsce". Protest nosi na czele podpis pana i szereg podpisów uczonych francuskich, znanych i cenionych w kraju naszym. Ten wzgląd skłania nas, profesorów szkół akademickich w Polsce, do zabrania głosu w tej sprawie i do skierowania w imię bezstronności następującego apelu do pana i pańskich kolegów:

W imię prawdy, w imię zacieśnienia węzłów, tak cennych dla nas, między nauką polską a nauką francuską, musimy podnieść poważne zastrzeżenia przeciw tym niesprawiedliwym oskarżeniom.

Prace naukowe pana i pańskich kolegów, podpisanych pod powyższym protestem, są wzorem spokoju, bezstronności, dociekania prawdy, opartego o samodzielne sprawdzanie każdego szczegółu badania. Niestety, zarzuty, skierowane przeciw Polsce, które noszą podpisy panów, są dalekie od tego ducha. Nie chcemy tu wchodzić w szczegóły ich, ale każdy, kto zna choć powierzchownie stosunki w Polsce, wie, jak dalekie są te zarzuty od prawdy. **Wolność prawdy jest u nas w Polsce, większa, niż w krajach zachodnich.** Związki zawodowe nietylko nie są pozbawione swych lokali, lecz zajmują lokale nawet w budynkach państwowych. Nikt nie jest nigdy więziony za udział w strejkach, lecz tylko za czynne zamachy na bezpieczeństwo publiczne i na całość państwa.

Zarzuty złego obchodzenia się z więźniami, karmieni ich wyłącznie burakami, pastwienie się nad nimi, są to twory fantazji i złej woli. Polacy w okresie niewoli zbyt wiele cierpieli w obcych więzieniach, aby dobrze poznali ciężar brutalnej siły, aby mogli stosować ją u siebie, w wolnem państwie, wbrew wielkim tradycjom tolerancji, ludzkości i miłości. **Ale Polska ma swych nieprzyjaciół, którzy świadomie i ze złą wolą szerzą o nas krzywdzące i fałszywe opinje.** Jesteśmy przeświadczenie, że Panowie, podpisując **ten protest, padliście ofiarą takich właśnie informacji.** To też odnosimy się do panów z gorącą prośbą niedawania wiary i niepopierania oskarżeń Polski na podstawie tendencyjnych i sprzecznych informacji.

Bądźcie przekonani, że Polska chociaż sąsiaduje z krajem czerwonego terroru, który tyle daje sposobności do protestów, za wiele ma szacunku dla ustaw własnych, aby uciekała się do stosowania u siebie terroru białego".

Nr. 148 **REPUBLIKA** 1 czerwca 1924

Czego nas uczą zajścia na Widzewie?

Onegdajszy wypadek teroru ekonomicznego, zastosowanego przez robotników wobec dyrektora i spółwłaściciela „Widzewskiej Manufaktury", p. Maksa Kona wywołał liczne obawy i komentarze. W mrowisko naszej katastrofalnej sytuacji włożony został kij, o to zakotłowało się wszystko dookoła, jakiś powiew dziwnej paniki przebiegł przez miasto... Zadźwięczały telefoniczne druty do stolicy, w pokojach i gabinetach półgłosem prowadzono rozmowy, konferencje, narady...

Oto zbliża się „coś", już kościstą łapą puka do bram miasta, może jutro zakołata do murów Śląska i Warszawy. Z bagna rozkładającego się życia gospodarczego lęgną się potworne miazmaty, a zaraza przez głodne robocze żołądki trafia do głów ludu.

Wypłaty nie będzie. Kasy fabryczne bez pieniędzy. Bank odrzuca dyskontowane weksle, lub płaci za nie protestami. Na murach fabrycznych ukazują się suche, formalne zawiadomienia o wymówieniu pracy i zamknięciu ruchu.

Blady strach niepewności ogarnął miasto. Krew się lać mogła w piątek strugami, gdyby nie rozsądne słowo władz wykonawczych: „Bez względu na wszystko — ani jednego naboju, ani jednego huku wystrzału!"

Minęła cicho sobota. Ale nie wolno uwierzyć w spokój łagodny wulkanu, który przed chwilą wybuchnął potokiem lawy. Oto we wnętrzu gotuje się i kłębi, a przyczyny erupcji nie tylko nie znikły, ale odwrotnie — potężnieją z dnia na dzień. Nocą, cichaczem wyniósł się ktoś do Warszawy i Gdańska i gwoździem zemsty przybił oddźwia fabryki — matki-fabryki, karmiącej — choć skąpo — dziesiątki tysięcy wynędzniałych mężczyzn, wyschłych w pracy kobiet i maleńkich dzieci. Pozostały w Łodzi tysiące robotników. I punkt ciężkości całej sprawy pozostał tu, u nas, a nie gdzieś w bezpiecznych przystaniach za granicą kraju. Pan Kon zapewne tymczasem nie umoczy palca w kwestji najszybszego zlikwidowania zatargu, ale chętniej będzie moczył nogi w Sopotach na plaży. Nie jest to polityka dalekowzroczna i pełna przewidujących perspektyw. Robotnik jest nieuświadomiony i nie orjentuje się bynajmniej w dzisiejszej sytuacji, skomplikowanej stokrotnie przez ogólne niedomagania ekonomiczne całego kraju. Działa on pod wpływem pierwotnych afektów i odruchów i obowiązkiem każdego człowieka, który sytuację rozumie, jest stać na posterunku w tej niebezpiecznej chwili i środkami, któremi dysponuje, działać na rzecz poprawy położenia.

***

Pozornie jest rzeczą wypadku, iż fakt onegdajszy wydarzył się w „Widzewskiej Manufakturze", nie zaś w innej wielkiej firmie. Niektórzy nawet wskazywali na to, iż t. zw. dla krótkości „Widzew" o wiele bardziej opiekował się robotnikami, aniżeli inne fabryki, a ostatnio pracował nawet przez cztery dni w tygodniu.

Tak jest istotnie, jeśli sądzić na podstawie powierzchownych danych. W rzeczywistości jednak „teror ekonomiczny", zastosowany w „Widzewie" jest jakby karą historji za niezwykle błędną politykę gospodarczą tej firmy. Wykazaliśmy już niejednokrotnie, iż kierownictwo „Widzewa" prowadzi taktykę fałszywą i szkodliwą. W pierwszym okresie uruchomiania przemysłu, gdy ludzie bardziej doświadczeni i obeznani z prawami ekonomji, przestrzegali przed zbyt szybkim rozwojem, t. zw. technicznie „przeurumieniem" Widzewska Manufaktura parła wszelkiemi siłami do jaknajwyższego ruchu, nie podporządkowując się interesom ogólnym. Wyrabiane przez fabrykę tę towary były zawsze przedmiotem największej spekulacji i kierownictwo zakładów szło spekulacji tej na rękę. Po znanym pożarze w przędzalni, gdy ciężkim brzemieniem położyli się na panu Konie anglicy, działalność ta „Widzewskiej Manufaktury" wzmogła się jeszcze bardziej. Doprowadzono obrót do najwyższego napięcia, bo tylko w ten sposób „Widzew" mógł wywiązać się ze swych nader poważnych zobowiązeń zagranicznych. Przez politykę swej hyperprodukcji p. Kon zmuszał całą Łódź przemysłową do pójścia we własne ślady, choćby ze względów konkurencyjnych. Z „Widzewa" szła stale pod adresem rządu presja w sprawie podwyższenia kredytu dyskontowego w markach, a zarząd tego tow. akcyjnego raz po raz wygrywał ruchy robotnicze dla poparcia swych żądań!

Nię dość jednak na tym. Gdy w końcu bieżącego roku oznaki zbliżającej się katastrofy były już zgoła nieomylne, p. Kon zdawał się oznak tych nie widzieć zupełnie. Nie zawahał się nawet tym razem wystąpić w szranki publicystyczne na łamach oddanych mu pism. Kiedy „Republika" w grudniu i styczniu nawoływała do zmiany taktyki łódzkiej produkcji i do poddania rewizji dotychczasowych metod wytwórczości, przewidując zupełnie trafnie, iż zastój nie minie szybko, a odwrotnie — zaostrzy się ze względu na kryzys, związany z sanacją waluty, — prezes „Widzewskiej Manufaktury" ogłaszał w innych pismach swe memorjały i artykuły, oznajmiające urbi et orbi, iż w końcu lutego bezsprzecznie przemysł ruszy całą parą i w tempie tym wytrwa. Gdy więc należało ostrzegać społeczeństwo i sygnalizować złe czasy, p. Kon usypiał jego czujność... Dziś widzimy, jakie skutki wywołała ta polityka, a kogo dotknęła przedewszystkiem w sposób bardzo bezpośredni i namacalny.

***

Nie można znaleźć dość słów w słowniku, by odradzać robotnikom stosowanie teroru ekonomicznego, który jest o tyle bezcelowy, iż na dłuższy dystans absolutnie nie może zmienić ciężkiej sytuacji. Niechaj jednak to, co się stało otworzy oczy, komu potrzeba, iż z Łodzią żadnych niema zatargów, iż dalsze lekceważenie interesów naszego miasta przez władze centralne może mieć następstwa zupełnie nieobliczalne. Utrzymanie fabryk w ruchu, choćby zwolnionym, jest koniecznością, a do tego może przyczynić się tylko rząd przez zmianę swej polityki podatkowej, kredytowej, transportowej i celnej. Na żywym organiźmie społecznym nie można robić wiwisekcji. Sanacja waluty nie może się udać, jeśli nie nastąpi sanacja całego gospodarstwa narodowego. Nie pomoże p. minister spraw wewnętrznych, Huebner, choćby najradykalniejsze stosował metody, ale pomóc musi p. Grabski i... p. Zamojski...

Bez nowej polityki zagranicznej niema międzynarodowej pożyczki, bez pożyczki niema uzdrowienia ostatecznego skarbu, bez dobrego skarbu niema sanacji ekonomicznej, niema potężnego, zdrowego ruchu łódzkich fabryk.

Czesław Oltaszewski.

Dwugłos chjeński o polityce zagranicznej.

Odkąd p. Zamojski został ministrem spraw zagranicznych, przyzwyczailiśmy się do tego, że w zakresie jego resortu mamy nie jedno expose, lecz dwa: jedno samego ministra, które jest pełne ogólników i nic nie mówi; drugie któregoś z posłów chjeńskich, które naprawdę wskazuje nam cele i metody naszej polityki. Tym razem takich deklaracji dodatkowych mieliśmy aż dwie: jedną narod. dem. p. Kozickiego, drugą chrześć. dem. p. Strońskiego. Obie deklaracje mają ze sobą wspólnego to, że wyrażają zupełne zadowolenie z exposè ministerjalnego, co jest dowodem, że p. Zamojski posłusznie wykonywa dyrektywy partji. Na wszelki jednak wypadek p. Kozicki zaasekurował się stwierdzeniem, że min. Zamojski nie siedzi w rządzie jako przedstawiciel Chjeny, co uwalnia ją od odpowiedzialności.

Pozatem p. Kozicki i p. Stroński uderzyli w odmienne tony, a nawet p. Stroński był nieco zakłopotany niektóremi aforyzmami p. Kozickiego, które tchnęły nadmierną szczerością, a przeto kompromitująco odsłaniały prawdziwe oblicze prawicy. Według p. Kozickiego, niema nic groźniejszego dla pokoju, jak pacyfizm, z czego wypływa wniosek, że idealnym stanem rzeczy jest „pokój zbrojny", który doprowadził do wojny europejskiej.

Całkiem inaczej stawia tę kwestję p. Stroński. On jeszcze nie wie, czy i o ile polityka angielsko-francuska pójdzie na lewo, ale uważa, że nawet dla lewicy zachodniej Chjena jest najodpowiedniejszą partnerką. O ile wszystko zostanie po staremu, wiemy już ze słów p. Kozickiego, jaką Chjena ma argumentację. A nuż jednak górę weźmie lewica, to dla niej Chjena ma już przygotowaną z góry frazeologję. Przywdziewając mianowicie na chwilę owczą skórę, p. Stroński daje ze siebie pocieszne widowisko pokazując, jak chjenista potrafi także gadać pacyfistycznie, liberalnie, wolnościowo i międzynarodowo.

Zaiste, czy jest jakieś umiłowanie przez lewicę zachodnią zaopatrywanej co do którego „obóz umiarkowany" nie mógłby śpiewać z nią unisono? Zachód chce wzmocnić Ligę Narodów? Ależ z całą przyjemnością. Chjena jest entuzjastyczną wielbicielką Ligi Narodów, najlepszym dowodem, czego, że p. Skirmunt.. zawsze jej ustępował, za co nawet obrywał od lewicy polskiej cięgi. Jak to? zapyta czytelnik, a co się stało z pięcioletniemi wywodami prasy chjeńskiej, że Liga to jaskinia masonów i narzędzie anonimowego mocarstwa, stworzone ku zgubie Polski? To bagatela, bo chjenista nie należy do typu ludzi, co się liczą dziś z tem, co powiedział wczoraj. Zapomina jednak p. Stroński, że chodzi nietylko o stałość przekonań i kredyt moralny, ale o to, co się powie jutro w Lidze w imieniu Polski. Bo niedość, że Polska jak zapowiada mówca walczyć będzie o udoskonalenie Ligi przez zrównanie praw wszystkich jej członków, ale trzeba będzie z nowego stanu rzeczy wyciągnąć konsekwencję w bardzo nas obchodzących sprawach bieżących. Toć Liga, uzupełniona udziałem Niemiec i Rosji, zajmie się conajmniej komentowaniem traktatu wersalskiego i niema żadnej gwarancji, że nie wypłynie przytem sprawa granic polskich. Żadne zapewnienie, mówcy że pomimo postawienia sprawy wileńskiej na porządek dzienny sesji wrześniowej Ligi, nic nam nie grozi ,ponieważ my komentujemy zatwierdzenie Rady Ambasadorów w sposób dla nas korzystny nie uchroni nas od rozstrzygnięcia jej na naszą niekorzyść. Im zaś większym zapaleńcem Ligi będzie faworyt pana Strońskiego, a delegat polski w Lidze tem mniej będzie on mógł się zasłaniać niekompetencją Ligi. Toć jeżeli obrona formalna nie pomagała nam, lecz raczej stale szkodziła, gdy Liga była słaba i niekompletna, to tembardziej nie poskutkuje w przyszłości, gdy Liga się wzmocni. Nie pomoże więc prawienie komplementów pod adresem Ligi, zamiast dotychczasowych wymyślań, ale trzeba już raz mieć w kwestji granicznej argument merytoryczny przekonywujący na arenie międzynarodowej. Takiego argumentu Chjena niema, i to ją dyskwalifikuje.

A że tak jest, dowiódł p. Stroński w ustępie o sprawie mniejszościowej. Polityk, który powiada, że dotychczas nie było jeszcze czasu na zajęcie się tą centralną kwestją, zahaczającą o byt państwa, jako kraju zdolnego lub niezdolnego do rozkwitu, wystawia sobie świadectwo ubóstwa umysłowego. Kłamstwem nadto jest, że nie było czasu, bo Chjena miała aż nazbyt wiele czasu na jątrzenie stosunków, czem powikłała sprawę narodowościową i ze sprawy łatwej i prostej uczyniła problem obecnie niemal już niemożliwy do rozwiązania. Dalej politycy, chjeńscy, którzy wbrew pojęciom nowoczesnym, wbrew traktatowi i wbrew konstytucji, wczoraj jeszcze dowodzili, że inoplemieńcy nie mają w Polsce praw politycznych, i którzy instygowali wszelkie bezprawia, nie znajdują na arenie międzynarodowej posłuchu, nawet gdyby na przyszłość obiecali skruchę.

Taką samą wartość mają wszelkie inne deklamacje p. Strońskiego. Chjena łatwo się pogodzi z Sowdepją, o ile w Polsce nie będzie komunistów, bo to on będzie uważała za wichrzenie ze strony sowietów. Chjena pokocha nawet Niemców ale o ile ci wypełnią ściśle traktat wersalski według tego, jak ona go skomentuje. A co będzie, jeżeli mimo to w Polsce będą komuniści, bo reakcja wewnętrzna stworzy dla nich grunt podatny, jak to było z caratem rosyjskim? A co będzie, jeżeli Liga Narodów inaczej skomentuje traktat wersalski? Wówczas cała deklamacja pacyfistyczna Chjeny rozpryśnie się jak bańka mydlana. Zupełne banaluki opowiada p. Stroński o sojuszach z państwami nadbałtyckiemi oraz z Czechami. Według niego, może sobie Polska być w przyjaźni z Łotwą i Estonją, a to wcale nie przeszkadza by taki sam sojusz zawarła z niemi Litwa. Oczywiście, że wtedy, gdy wszystkie narody staną się jednem gronem, braci, można będzie jednakowo kochać wszystkich, ale wtedy nie będą potrzebne poszczególne sojusze. Obecnie wszelki sojusz ma swoje określone znaczenie polityczne, a sojusz państw bałtyckich z Litwą opierając się o Rosję i o Niemcy, wyklucza sojusz z Polską, która właśnie, zdaniem Endecji, tworzyć musi sojusze ochronne przeciw Niemcom i Rosji. Co zaś do Czech, to o ile one popierają litwinów, przeciw Polsce, a nadto chcą pogodzić Rosję i Niemcy z Ententą, to znowu nie są one przy dzisiejszym stanie rzeczy odpowiednim sojusznikiem dla Polski. Nie wyklucza to że z Litwą można i trzeba się pogodzić, ale z jednej strony polityk chjeński p. Paderewski całował się z p. Galwanauskasem, z drugiej, gdy nadarzyła się sposobność do zgody, chociażby na podstawie projektu Hymansa, to endecja zgodę tę udaremniła.

P. Stroński nie byłby sobą, gdyby nie wspomniał o wyprawie kijowskiej Piłsudskiego, która jest jego zdaniem przyczyną wszelkiego złego w Polsce. Pominąwszy jednak wszelkie inne względy, trzeba pamiętać że wyprawa ta odbyła się na wyraźne życzenie ówczesnego rządu francuskiego, dla którego wyprawa ta miała na celu skoordynowanie akcji polskiej z akcją Kołczaka i Denikina. Jeżeli więc Piłsudski zbłądził, to tylko dlatego ze zaakceptował politykę Chjeny, dla której wola Clemenceau była rozkazem. A że po klęsce naszej Clemenceau odwrócił się od nas tyłem i kazał nam podpisać bolesny układ w Spaa, to już nie jest wina Piłsudskiego.

Tak w świetle krytyki wygląda odświętna „postępowa" mowa p. Strońskiego, obliczona na użytek zewnętrzny, w przeciwstawieniu do powszechnej akcji wstecznej, przeznaczonej na wewnątrz. Nie zbawi nas „znalezienie wspólnego języka „z lewicą zachodnią (język bez kości, co chce to chwości), lecz dokonanie wspólnych realnych czynów, a te nie mogą istnieć między postępem zachodnim a swojską reakcją.

Admonitor.

Herriot o swym stosunku do Polski.

Zawarcie pokoju między Francją i Rosją będzie wielką przysługą dla nas.

Polska musi dążyć do ustalenia normalnych stosunków ze swymi wschodnimi sąsiadami.

Paryż, 31 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielow Pat'a, Herriot oświadczył na wstępie, że zdaje mu się, że Polska jest zaniepokojona dojściem do władzy rządu demokratycznego we Francji. Niepokój ten, mówił Herriot, jest zupełnie bezpodstawny. Demokracja francuska ożywiona była zawsze najlepszemi uczuciami dla Polski. W czasie wszelkich rewolucji we Francji podnoszone było hasło wolności Polski. Ja sam, mówił Herriot, w czasie wojny pracowałem całą duszą dla odbudowy Polski. Zresztą Polska była zawsze krajem demokratycznym. Osobiście interesuję się bardzo działaniem ministerstwa oświaty publicznej w Polsce, mówił Herriot, i z całą satysfakcją mogę podnieść wspaniałe rezultaty osiągnięte przez Polskę w dziedzinie demokratycznego nauczania.

Co się tyczy słynnej odezwy przeciw białemu terrorowi w Polsce, odezwy pod którą figuruje i mój podpis, stwierdzam że podpisaliśmy ją w przeświadczeniu, że spełniamy czyn humanitarny, biorąc w obronę swobodę opinji jak to partja nasza czyni zawsze we Francji. Broniliśmy jednak jedynie wolności myśli, a nie przestępstw przeciw obowiązującym ustawom. Każdy taki przestępca zasługuje na sprawiedliwą karę i nie mieliśmy bynajmniej zamiaru protestować przeciw zarządzeniom władz polskich w tych sprawach.

Zapytywany o sprawę uznania sowietów, Herriot oświadczył, że osobiście ożywiony jest jaknajlepszemi intencjami w stosunku do narodu rosyjskiego. Szczegóły uznania rządu sowietów obchodzić będą przyszłą radę ministrów. Herriot pragnie zawarcia pokoju z Rosją i sądzi, że będzie to wielką przysługą dla Polski. Pokój w Europie wschodniej nie jest bynajmniej jeszcze ustalony. Pozostaje ona pod ciągłą grozą wojny, czego przykładów dostarcza Litwa. Dlatego też przypuszczam, mówił Herriot, że konsolidacja pokoju, będzie najlepszą przysługą, jaką oddać możemy Polsce, która pozbawiona granic ustalonych, jakie posiada np. Czechosłowacja, musi dążyć do ustalenia ze swymi sąsiadami wschodnimi normalnych stosunków, którebyby były gwarancją pokoju.

Zapytany następnie o sprawę nowego gabinetu, Herriot odpowiedział, że przy obecnej sytuacji politycznej nie odmówi podjęcia sie misji stowrzenia nowego rządu, jeśli tylko widzieć będzie przytem możliwość działania pożytecznego dla kraju i zgodnego z jego poglądami.

Co się tyczy pogłoski o zamiarach gruntownej zimany personelu dyplomatycznego, które to zamiary były mu przypisywane, Herriot stwierdził, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne, gdyż zmiana idei nie pociąga bynajmniej za sobą zmiany ludzi, którzy raczej sami zdolni są zmienić poglądy. Dojście radykałów do władzy nie jest bynajmniej oznaką anarchji. Radykali są zwolennikami porządku i jako tacy stosować się będą ściśle do konstytucji, zarówno w dziele tworzenia nowego rządu, jak i rozwiązania kryzysu na stanowisku prezydenta republiki.

W zakończeniu Herriot zapewnił ponownie przedstawiciela P. A. T. o głębokiej sympatji dla Polski, z którą pragnie szczerze współpracować nad ustaleniem pokoju na całym świecie.

CZY DOJDZIE DO DYMISJI MILLERANDA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 31 maja.

Sprawa ewentualnej zmiany na stanowisku prezydenta republiki wystąpiła na pierwszy plan aktualności politycznej. Przy poruszeniu tej sprawy na odbytem dnia 30 maja zebraniu, zwołanem przez grupę deputowanych republikańsko-socjalistycznych, ta wypowiedziała się przeciw Millerandowi.

Dnia 1 czerwca przed otwarciem izby deputowanych sprawa ta znajdować się będzie na porządku dziennym zebrania, kartelu lewicy.

„Matin" oświadcza, iż Millerand nie opuści Pałacu Elizejskiego przed przegłosowaniem tej sprawy w obu izbach. Przed tem jednak prezydent republiki będzie ewentualnie zmuszonym do wystąpienia z orędziem do parlamentu. Millerandowi zarzucają, że prowadził on politykę osobistą i występował jako przywódca partji, która następnie poniosła porażkę w wyborach.

„Matin" dodaje, że żaden z przepisów konstytucji nie zabrania prezydentowi republiki rozwijać tych samych poglądów politycznych, jakiemi się kieruje rząd odpowiedzialny.

POD JAKIMI WARUNKAMI SOCJALIŚCI WEJDĄ DO RZĄDU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 31 maja.

Na odbytem dnia 30 maja pod przewodnictwem Herriota posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa radykalno-socjalistycznego postanowiono zwrócić się do partji socjalistycznej z zaproszeniem do udziału w rządzie. Jeśli propozycja ta zostanie przyjęta, to partja radykalno - socjalistyczna opublikuje minimum programu nowego rządu. Główne punkty tego programu stanowić mają: udzielenie ogólnej amnestji, ochrona franka i równowagi budżetu, podjęcie stosunków z Rosiją i dążenie do zawarcia układów międzynarodowych.

Gabinet Marksa bez nacjonalistów.

Berlin, 31 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nacjonaliści opublikowali wczoraj dłuższą deklarację, w której zaprzeczyli, jakoby partja ich poczyniła jakiekolwiek ustępstwa programowe. Przeciwnie, głosi komunikat, że żądają oni nadal od[illegible]nia programu rzeczoznawców, zmiany kursu polityki ogólnej rządu i obstają przy kandydaturze admirała Tirpitza, jako kanclerza. Żądają też dla siebie teki spraw zagranicznych.

Komentując tę deklarację, pisma podkreślają jaskrawość firmy, w jakiej nacjonaliści odmówili udziału w tworzeniu gabinetu i wnioskują, że wskutek tego Marks będzie zmuszony utworzyć gabinet, opierający się na partjach umiarkowanych i korzystać z pomocy socjal - demokratów.

Pisma liberalne nie ukrywają trudności jakie stają na drodze do takiego rozwiązania kryzysu. Nie jest dotychczas wyjaśnione, jak odniesie się do takiej kombinacji partja ludowa, gdyż panuje mniemanie, że niepowodzenie, jakie spotkało partję Stresemanna przy wyborach, wskazuje na to, że wyborcy ludowi są przeciwni opieraniu się gabinetu na socjalnych demokratach.

„Berliner Tageblatt" oblicza, iż gabinet utworzony z przedstawicieli partji umiarkowanych i korzystający z poparcia socjal - demokratów, bawarskiej partji ludowej i t. zw. partji gospodarczej, rozporządzałby w Reichstagu około 360 głosami, mając przeciw sobie 202 głosów nacjonalistów, hitlerowców i komunistów. Jeżeli jednak partja ludowa odmówi udziału w tej kombinacji parlamentarnej, wówczas utworzenie jakiejkolwiek większości w parlamencie stałoby się niemożliwe i wtedy należy się liczyć z koniecznością przeprowadzenia nowych wyborów.

„Germania", organ centrum, pisze: Wczorajsza rezolucja nacjonalistów oznacza zupełne bankructwo polityczne tej partji, w której elementy skrajnie reakcyjne znajdują się w większości. Deklaracja ta stwierdza zupełną niezdolność nacjonalistów do stworzenia jakiegokolwiek programu politycznego. Wobec tego, donosi dziennik, byłemu kanclerzowi nie pozostanie nic innego, jak stworzenie nowego gabinetu, złożonego z przedstawicieli partji umiarkowanych. Marks będzie musiał szukać dla tego gabinetu większości parlamentarnej wszędzie, gdzie się tylko da.

MARKS NIE ZŁOŻYŁ MISJI TWORZENIA GABINETU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 31 maja.

Wczoraj wieczorem niemiecko - narodowa frakcja powzięła decyzję oświadczającą, że partja nie rezygnuje z nadziei na zmianę kursu w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Ponieważ rokowania, prowadzone, nie dały dotychczas żadnych gwarancji, że taka zmiana nastąpi, frakcja niemiecko- narodowa nie przypuszcza aby dalsze rokowania jej z innemi partjami doprowadziły do jakichkolwiek wyników. W kołach parlamentarnych uważają że nie należy sądzić, aby wobec odmownej decyzji frakcji niemiecko - narodowej Marks złożył misję utworzenia gabinetu.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

NOWY DOWÓDCA OKRĘGU ŁÓDKIEGO.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Zgodnie z zapowiedzianemi zmianami w ministerstwie spraw wojskowych dowiadujemy się, że gen. Zwierzchowski, pełniący obowiązki szefa administracji armji otrzymał dymisję z zajmowanego stanowiska. Szefem administracji armji mianowany został gen. Majewski szef DOK. Łódź, po którym stanowisko obejmie gen. Jung dowódca DOK. Bydgoszcz

NARADA PREZ. RZECZYPOSPOLITEJ Z GEN. SIKORSKIM.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym gen. Sikorski odbył dłuższą konferencję z prezydentem Wojciechowskim w aktualnych sprawach wojskowych. Między innemi omawiano ostatnie napaści litewskie na pogranicze polskie.

DOKOŁA DYMISJI WICEMINISTRA DUTKIEWICZA.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W związku z niepodpisaniem dymisji wiceministra Dutkiewicza w najbliższym czasie nastąpić ma zmiana na stanowisku dyrektora departamentu bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych.

ZATARG MIĘDZY GEN. ŚMIGŁYM A WOJEWODĄ WILEŃSKIM.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Gen. Ryd-Śmigły, który w swoim czasie otrzymał specjalne pełnomocnictwa w związku z napaściami band litewskich na pogranicze polskie, zgodnie z tymi pełnomocnictwami podporządkował sobie wszystkie cywilne władze administracyjne. Na tym tle wynikł poważny zatarg między nim, a wojewodą wileńskim Dzisiaj wyjechał z Wilna do Warszawy p. Roman.

Władze cywilne stoją na stanowisku iż taki stan rzeczy jest niedopuszczalny.

PRZEDŁUŻENIE PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Sprawa o przedłużeniu pełnomocnictw będzie przedmiotem narad środowej rady ministrów. Natychmiast po załatwieniu jej przez rząd wpłynie ona do sejmu.

Należy się spodziewać, iż w końcu tego tygodnia znajdzie się ta ustawa w komisji sejmowej.

RZEKOMY ZAMACH NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 31 maja.

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w niektórych pismach warszawskich o zatrzymaniu na terenie województwa lubelskiego niejakiego Teodora Ossowskiego i związanemi z tem pogłoskami o rzekomym zamachu na pociąg w którym miał jechać p. prezydent Rzplitej, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia, okazało się, że żadne tego rodzaju zamachy nie miały miejsca. Ossowski, po wyjaśnieniu wszystkich szczegółów związanych z jego pobytem na terenie województwa lubelskiego został zwolniony z aresztu przez władze sądowe.

Wybuch w Bukareszcie.

Władze rumuńskie starają się zataić prawdę.

Bukareszt, 31 maja.

Rumuńskie ministerstwo wojny wydało uspakajający komunikat w sprawie ostatniej eksplozji. Ministerstwo twierdzi, że nie rozchodzi się o zamach, lecz o nieszczęśliwy wypadek w magazynach amunicji.

Ogień po wybuchu przeniósł się na dalsze budynki i na koszary oraz domy mieszkalne, 4 osoby zabite, 20 ciężko rannych. Miejsce katastrofy zamknięte jest kordonem wojska. Władze żadnych wiadomości nie przepuszczają do prasy. Na 1.000 wagonów amunicji, które znajdowały się w magazynie jedna czwarta napełniona była granatami ciężkiego kalibru z fabryki Skoda, połowę stanowiły granaty dawnego typu oraz 15 miljonów naboi karabinowych.

Pisma jednogłośnie mówią o nieszczęściu narodowem i o osłabieniu skutkiem katastrofy zdolności obrony narodowej. Opinja publiczna występuje przeciw ministerstwu wojny, które umieściło wszystkie materjały wybuchowe w jednym miejscu. W miejscowościach dotkniętych katastrofą mieszkało 10 tys. mieszkańców Magazyny dynamitu, ekrazytu i melinitu, znajdujące się o półtora kilometra od miejsca wybuchu — ocalały.

Duchy zmarłych, czy plastyczna myśl żywych?

Spirytyzm i medjumizm walczą o palmę pierwszeństwa

Od chwili gdy gdzieś w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, około r. 1848, pierwszy, jak świat światem, drgnął stolik pod rączką panny Katy Foks; od czasu gdy, bez mała siedemdziesiąt lat temu, pierwsze „medjum" zapadło w trans wywołując oszałamiające fenomeny dotyków i „aportów", pojawiań się jakichś twarzy widmowych a nawet całkowitych postaci — nie przestano do dziś dnia wdzierać się w tajemnice pozagrobowe drogą puszczenia w ruch pukających stolików i samopiszących ołówków albo usypiania medjów.

Spirytyzm zarówno dyletancko - amatorski jak ściśle naukowy nie przestał do dziś dnia zaprzątać niezliczonej mnogości ludzi. Z chwilą zaś gdy przyjęto za realny fakt działanie na scenach sił bezcielesnych, zgoła od medjum niezależnych, z chwilą gdy wywód stąd uczyniono nie hipnotetyczny lecz niemal dogmatyczny, że owe zjawy i objawy są nieczem innem jak obcowaniem z nami, żywymi ludźmi, duchów osób zmarłych — **spirytyzm zaczął powoli stawać się jakby rodzajem jakiejś religji wszechświatowej.**

SPIRYTYZM

Osobliwie zaś dyletanckie uprawianie seansowego spirytyzmu stało się rychło bardzo wierutną nekromancją, prastarym i jednym z najstraszliwszych atrybutów tak zwanej „czarnej magji", czyli znanem od czasów najdawniejszych wywoływaniem zmarłych, co było już przez Mojżesza surowo zabronione żydom, a następnie stale zakazywane przez kościół katolicki.

Faktycznie bowiem czyliż nie jest to jedno i to samo: czy mag (np. taki Eliphas Lewi, Johan Georg Schrepfer, Cagliostro lub inny jaki), stojąc w pośrodku koła magicznego wywołuje „ducha", czy też siedząc na krześle lub na kanapie taki Home, Slade albo Guzik dokonywa „materjalizacji"?

Dziś już jednak wiara spirytystyczna mocno zaczyna się chwiać. Świat wstępuje pod znak: medjumizmu...

MEDJUMIZM

Jest że to antyteza: spirytyzm i medjumizm? Niezawodnie.

Medjumizm (oczywiście, ściśle naukowy) tłumaczy fenomeny zjaw, materjalizacji, lewitacji, dotyków, medjumicznych rewelacji etc. etc. jako przejawy sił psychicznych, bliżej nam jeszcze nieznanych i nieokreślonych, lecz sił tkwiących w samym organizmie ludzkim, nie mających z „światem" nic wspólnego. Zdolność medjów realizowania idei tkwiących w ich podświadomości nazwano ideoplastyką. Z ektoplazmy (wydzielającej się podczas seansu z medjum w kształcie obłoku, lub gazu) medjum formuje ręce, głowy, całe postacie podświadomie, kształtuje figury jak rzeźbiarz z gliny z tą różnicą, że czyni to sposobem nie fizycznym, lecz psychicznym. **Medjum, pogrążonę w transie, reprodukuje to, co tkwi w jego podświadomości, lub to, co zostało mu poddane przez uczestników seansu.**

Hipoteza? Zgoda. Ale ze wszystkich dotychczasowych supozycji i przypuszczeń najprostsza i najbardziej dostępna umysłowi ludzkiemu.

Na tym stanowisku stał Ochronowicz; w tym kierunku pracując, poczynili Richet, Gelley, Schrenck - Notzing ogromne już wyłomy w ciemnościach otaczających fakty, mające pozory impresjonujące aż nadto silnie wyobraźnię i nerwy ludzkie. Na tem stanowisku stał drugi międzynarodowy kongres badań psychicznych, odbyty w sierpniu roku ubiegłego w Warszawie; w tym kierunku idą dociekania Polskiego towarzystwa badań psychicznych, którego znakomity prezes inż. Piotr Lebiedziński jeszcze na kongresie w Kopenhadze uzasadnił, iż większość zjawisk medjumistycznych daje się objaśnić, wspomnianą wyżej, ideoplastyką.

Widmo „wojny przyszłości".

Będzie to wojna, podczas której wartość życia ludzkiego zostanie zredukowana do zera.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że nowa wojna pójdzie zupełnie nowemi drogami.

Żołnierz straci na wartości, natomiast maszyny i gaz zyskają decydujące znaczenie.

W Europie powstał prąd skłaniający państwa do redukcji wojska.

Jednocześnie z tym antymilitarystycznym dążeniem powstała chęć spotęgowania środków zabójczych, . któreby w przyszłej wojnie mogły zastąpić człowieka.

W laboratorjach Anglji, Francji, i Ameryki pracują dniem i nocą nad nowemi wynalazkami, chemicy łamią sobie głowy nad istotą gazów trujących, technicy kombinują nowe automaty, które przy pomocy prądów elektromagnetycznych będą mogły poruszać się naprzód i wtył bez udziału rąk ludzkich.

Przed wojną europejską wiadomo było, że zbiera się na burzę. Politycy przepowiadali wielką katastrofę.

Sygnalizowano ze wszystkich stolic europejskich zbliżającą się wojnę. Nikt jednak nie wiedział jak ta wojna będzie wyglądała.

Dziś wiemy nietylko o tem, że szykuje się na nową wojnę, lecz zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, jak ta nowa wojna przedstawi się w rzeczywistości.

To jest może nieco dziwne: o wojnie mówi się już obecnie, kiedy rozumowo nie jest ona do pomyślenia.

I jeżeli wszystkie dotychczasowe wojny wybuchały wskutek przeładowania arsenałów i prochowni, następna wojna zacznie się od laboratorjów, rozsiewając wokół zniszczenie tylko przy pomocy trujących gazów.

Gazy trujące w jednym tylko wypadku urzeczywistnią spółczesne ideały demokratyczne. Za jednym zamachem dokonają tego, czego rezolucjami i protestami nie mogli dokazać pacyfiści Europy: wojsko ulegnie znacznej redukcji!

Oczywiście żyjemy w XX wieku i należy się spodziewać, że z różnych stron podniosą się protesty przeciwko nowym machinacjom militarystycznym.

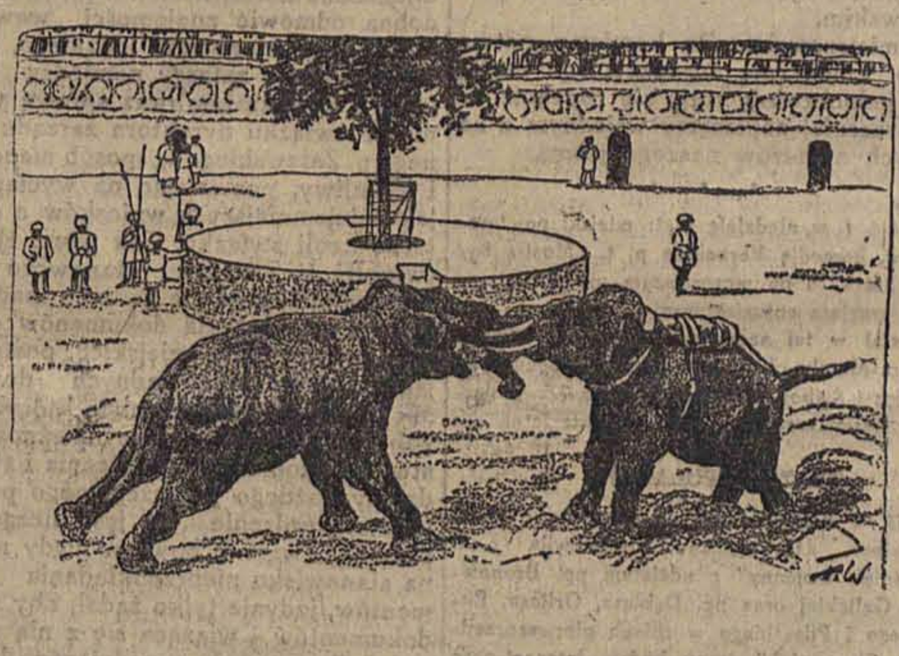
Świat cywilizowany, który rzuci przekleństwo na nowy sposób walk międzyeuropejskich, zyska bardzo ważny atut: jeżeli dotychczasowa metoda militarystyczna miała rzekomą rację bytu, kładąc trupem dziesiątki żołnierzy za jednym armatnim wystrzałem, to jak zrozumieć ten nowy sposób walki, gdzie prąd zatrutego powietrza zniszczyć może w jednej chwili całą ludność miasta miljony ludzi, nie mających nic wspólnego z działaniami dzikusami.

Jest to już zupełne barbarzyństwo!

Na to nie pozwoliłby sobie żaden ze szczepów hotentockich w walce z innymi dziukasami.

A może cywilizacja polega właśnie na tem, by przewyższyć pod względem okrucieństwa barbarzyńskie narody z czasów przedchrystusowych?

H. N.



W całych Indjach do tej pory walki słoni należą do najmilszych rozrywek. Fotografja nasza przedstawia dwa walczące słonie na arenie cyrkowej.

LEOPOLD BARCZ.

Wybór.

—x—

— Już postanowiłem!.. Zostanę lekarzem... — rzekł nagle mój przyjaciel — ale jaką specjalność wybrać?..

— Bardzo dobry pomysł... Radzę ci wstąpić do domu warjatów... Powiadają że brak na świecie zdolnych psychjatrów... Zastanów się nad tem...

— Myślałem już o tem.. Owszem, choroby umysłowe podobają mi się... To bardzo ciekawe nawet... Ale nie chciałbym zostać psychjatrą...

— Dlaczego?..

— Po pierwsze człowiek ma tylko jeden rozum...

Po drugie mądrych ludzi jest na świecie o wiele mniej niż głupich...

— Tak, to prawda...

— A głupi nie może już zgłupieć...

— Tak, masz rację...

— To nie interes... Gdyby ludzie mieli więcej rozumów... Choćby z tuzin... Tak to się nie opłaca. Cóż to może być za praktyka z jednym rozumem... Trzeba być rozsądniejszym, nie jak Głuptasiński...

— Co mu się stało-

— Właściwie nic... Zostałem lekarzem chorób nosa...

— No, i cóż?..

— Teraz ma nos spuszczony na kwintę... Nic dziwnego... Kto wybiera taki zawód? Przecież nikt nie ma więcej jak tylko jeden nos... Naprzykład zostać lekarzem chorób uszu, sądzę jest o wiele lepiej... Niema człowieka, któryby miał mniej niż dwoje uszu... Albo taki Mądrzycki... Wybrał głupi zawód.. Został lekarzem chorób sercowych... Albo Pietrasiński, skończony dureń... Lekarz chorób żołądkowych... Powiadam swoje, że lekarz o ile chce umrzeć śmiercią naturalną nie głodową powinien wybrać specjalność którąby mu pozwoliła leczyć nie jeden organ ludzki lecz to, czego człowiek ma najwięcej... Ani serce, ani żołądek — coś co istnieje w kilku egzemplarzach... naprzykład... naprzykład... djabeł wie, jaki tu można przytoczyć przykład...

— Tak, to trudna rzecz... — ośmieliłem się wtrącić.

— Poczekaj... poczekaj... naprzykład. mam!... naprzykład — palec! Czy ty wiesz ile człowiek ma palców?

— No, chyba znam je, jak swoje dziesięć palców: dziesięć!

— Głupi jesteś... Dziesięć palców ma człowiek, pozbawiony rąk, albo nóg... Normalny człowiek ma dwadzieścia palców!... Wobec tego najkorzystniej, uważam, zostać lekarzem palców! —

—Ale to jakoś dziwnie brzmi: „Lekarz palców"... To jakoś bardzo dziwne. Pomyślę jeszcze, że to twoje nazwisko: Dr. Palców.

Nie zważał jednak na moje uwagi i utrzymywał, że najlepiej jest zostać lekarzem palców. Można mieć zapewniony byt.

Gdy po kilku latach, przechodząc ulicą, ujrzałem nad bramą szyldzik: „Lekarz palców" — i nazwisko mego przyjaciela, postanowiłem go odwiedzić.

Wchodzę do gabinetu. Zastałem go przy naprawianiu dzwonków elektrycznych.

— Jak ci się powodzi? — spytałem.

— Dziękuję... Niczego sobie... Pomalutku... Jak na początek wcale nie źle... Mówiłem ci przecież, że to jest interes... Ale wiesz... wczoraj pomyślałem sobie, że człowiek ma dwadzieścia palców ale trzydzieści dwa zęby... Pomyśl... Trzydzieści dwa jest więcej niż dwadzieścia, prawda?...

— Przepraszam...

— Prawda?.. Wobec tego uważam, że lepiej zostać lekarzem — dentystą....

— Winszuję...

— Zobaczysz... Popracuję dwa lata nad dentystyką i zostanę lekarzem zębów...

Przy pożegnaniu przyjaciel mój mruknął:

— Dwadzieścia i trzydzieści dwa — to przecież kolosalna różnica!...

Po dwuch latach spotkaliśmy się znowu.

Cały czas nie pisaliśmy nawet do siebie listów. Mój przyjaciel wyjechał za granicę, uczył się, studjował...

Zupełnie przypadkowo ujrzałem go na ulicy.

Był blady, wyczerpany, troszkę nawet przygarbiony.

— Aaa!... Jak się masz? Co słychać? — zdziwiłem się, widząc jego smutną twarz.

— Dziękuję... Tak sobie.. Dziękuję... Dwadzieścia jest mniej niż trzydzieści dwa — masz rację... Ale powiedz mi prawdę: sto pięćdziesiąt tysięcy jest więcej niż trzydzieści dwa?

— Nie rozumiem...

— Powiedz — więcej, czy mniej?...

— Chyba, że więcej... Nie rozumiem..

— Doszedłem do wniosku, że włosów człowiek ma więcej niż zębów, rozumiesz?... Zacznę leczyć włosy... To jest pewniejsze... Zawsze możesz liczyć na praktykę... Czasem może się zdarzyć, że mając trzydzieści dwa zęby — ani jeden jak na złość, nie zaboli, ale ze stu pięćdziesięciu tysięcy włosów na głowie — musi przecież jeden włos chociaż zaboleć, nieprawda?

Pożegnaliśmy się.

Potem dowiedziałem się, że mój przyjaciel mimo wszystko poszedł do domu warjatów.

Bardzo byłem zadowolony, że nareszcie usłuchał mej rady...

Odrazu przecież mu mówiłem, że mało mamy psychjatrów!

Jakie jednak było moje zdziwienie gdy ujrzałem go w domu dla obłąkanych siedzącego w oddzielnej celi z głową pogrążoną w dłoniach.

Gdy mnie ujrzał, nie podał mi nawet ręki tylko patrząc badawczo w jeden punkt na suficie, mruczał pod nosem:

— Dwa jest więcej, niż jeden... A dwadzieścia jest więcej niż dwa... A trzydzieści dwa jest większe od dwudziestu... A sto pięćdziesiąt tysięcy jest więcej, niż trzydzieści dwa... Gdyby człowiek, rozumiesz, zamiast włosów miał na głowie serce... i tyle serc, ile włosów... rozumiesz... wtedy byłby to interes... Rozumiesz?... A miljon jest jeszcze więcej... Trzydzieści dwa jest większe od dwudziestu.... to prawda... A co jest więcej: mniej czy więcej?...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
1
NIEDZIELA

Dziś: Bł. Jakóba
Jutro: Marcelina
—:—
Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

OD ADMINISTRACJI.

Z dniem dzisiejszym ceny ogłoszeń zostały oznaczone w złotych. Ceny te obowiązują od dnia 1 czerwca.

TANIE WIZY DLA KURJACJUSZY DO NIEMIEC.

Wiza na wyjazd do Niemiec dla obywateli polskich, jak wiadomo, kosztuje 110 niemieckich marek złotych (137 i pół złotych).

Dotychczas z ulg przy opłatach za wizy korzystały tylko osoby niezamożne obecnie zaś konsulat niemiecki w Łodzi został upoważniony do zniżki przy opłatach za wizy dla obywateli polskich, którzy udają się do miejscowości kuracyjnych w Niemczech.

Zniżka ta jest dość znaczna a mianowicie wynosi jedną czwartą wyżej podanej sumy.

W niektórych wypadkach konsulat pobiera całkowitą opłatę w sumie 137 i pół złotych, lecz podróżni, którzy po powrocie z Niemiec wykażą, że przez dłuższy czas przebywali w miejscowościach kuracyjnych, otrzymają z powrotem trzy czwarte sumy, zapłaconej za wizę.

—o—

Z miejskiej rady szkolnej. Na ostatniem posiedzeniu miejskiej rady szkolnej które odbyło się pod przewodnictwem d-ra Skalskiego, rozpatrywano m. in. sprawę organizacji szkół powszechnych. Po długiej i ożywionej dyskusji, na wniosek p. Wasilewskiego, uchwalono następującą rezolucję:

Rada szkolna miejska m. Łodzi, zabiegając nieustannie, aby szkolnictwo powszechne postawić jak najrychlej na odpowiedniej wysokości, w celu umożliwienia najszerszym masom zdobycia choćby minimalnego zakresu wykształcenia ogólnego uchwala: 1) prosić ministerstwo W. R. i O. P. o otwarcie w rb. wakacyjnego kursu dokształcającego w Łodzi dla nauczycieli niewykwalifikowanych w celu umożliwienia im uzupełnienia kwalifikacji, względnie uprawnienia odpowiedniego kursu prywatnego; 2) prosić ministerstwo W.R. i O.P. o zarządzenie, aby w przyszłości wszelkie zamierzenia władz szkolnych, mogące wywołać zmianę organizacji szkół i sieci szkolnej; były wykonywane po porozumieniu się z Radą Szkolną, zgodnie z przepisami tymczasowymi o szkołach powszechnych.

Poza tem postanowiono wystąpić z memorjałem do Ministerstwa W.R. i O.P. oraz do komisji oświatowych Sejmu i Senatu w sprawie niektórych uprawnień, dotyczących kompetencji Rad Szkolnych Miejskich.

Czerwony Krzyż do lokatorów i właścicieli domów. Zwyczajem dorocznym na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej w terminie od 1 do 9 czerwca rb. odbędzie się kwesta na rzecz Czerwonego Krzyża pod nazwą „Tydzień Czerwonego Krzyża".

Okres ten ma przypomnieć wszystkim o potrzebach instytucji, koniecznej tak w czasie wojny jak i w czasie pokoju, ma pobudzić ofiarność społeczeństwa, które nigdy nie odmawia, gdy chodzi o pomoc w sprawie doniosłej.

W tym roku Czerwony Krzyż staje wobec konieczności rozpoczęcia budowy szpitala, lecz aby móc rozpocząć budowę należy zebrać pewne fundusze.

W tym celu Czerwony Krzyż zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców m. Łodzi o składanie ofiar na listy wśród lokatorów domów i b. serdecznie prosi, ażeby każdy choćby najdrobniejszą ofiarę zaakcentował gotowość okazania pomocy Czerwonemu Krzyżowi przy budowie szpitala.

Panów właścicieli domów uprasza się o łaskawe doręczenie lokatorom list w okresie przeznaczonym na Tydzień Czerwonego Krzyża, oraz o zwrot tychże w oznaczonym na listach terminie.

Zebranie towarzystwa opieki nad inwalidami. Walne zebranie towarzystwa opieki na inwalidami na województwo łódzkie odbędzie się we czwartek o godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia Handlowców przy ul. Piotrkowskiej 108.

W kwiecię wieku zmarła w sobotę nasza najukochańsza córka, siostra po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

B. P.

Mila Krelówna

przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Konstantynowskiej № 44 na cmentarz starozakonnych.

RODZINA.



Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Musisz być moją", komedja w 3 aktach Louis Verneuila. Przekład Boya.

„Musisz być moją" woła bezustannie młodzieniec nad filigranowem uszkiem ładniutkiej pani Adrjanny Thomeret i naturalnie została jego.

Oto calusieńka treść tej farsy, niesłusznie komedją zwanej. Sztuka beztreściowa, ale iskrzy się humorem, błyszczy dowcipem zwykle śliskim, typowo verneuilowskim.

Z mistrzowską siłą komizmu odtworzył p. Znicz rolę zdradzającego męża, który jednocześnie staje się rogalem.

Obszerniej napiszemy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

• • •

Dziś t. j. w niedzielę teatr miejski powtarza premjerę, komedję Verneuil'a p. t. „Musisz być moją", która to na wczorajszym przedstawieniu została przyjęta entuzjastycznie.

Udział w tej nadzwyczaj wesołej komedji biorą pp. Morska, Łapinska, Borska, Magnuszewski, Znicz i Ścibor. Od soboty, dnia 7.6. w parku im. Staszyca zostanie otwarty teatr letni.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę jedno widowisko o godz. 8.30 wiecz. arcykomiczna krotochwila p. t. „Chrześniak wojenny" z udziałem pp. Bronowskiej i Galickiej oraz pp. Dębicza, Orlicza, Puchalskiego i Pilarskiego w rolach pierwszorzędnych. „Chrześniak" grany będzie jeszcze parę dni poczem ustąpi miejsca pięknej sztuce Wildenbrucha osnutej na tle stosunków robotniczych. Sztuka otrzyma nową wystawę.

AKADEMJA KU CZCI MARJI KONOPNICKIEJ

Staraniem samopomocy przy szk. powszechnej nr. 132 odbędzie się w Teatrze miejskim, Cegielniana 63 uroczysta akademja ku czci Marji Konopnickiej.

Kronika policyjna.

—::—

16-LETNI SAMOBÓJCA.

16-letni uczeń krawiecki Jankiel Wiślicki targnął się na swe życie, wypijając sporą dozę esencji octowej.

Zawezwany lekarz pogotowia, po zastosowaniu odtrutki, odwiózł denata do szpitala Poznańskich.

OSŁABIENIE.

40-letni robotnik Aleksander Mincner na rogu Narutowicza i Kilińskiego upadł z osłabienia.

40-letni handlarz Szmul Gelberg na tymże miejscu, również upadł z osłabienia.

Lekarz pogotowia po przyprowadzeniu obu do przytomności, odwiózł ich obu do zbiorni.

TRUP DZIECKA.

Dozorca domu przy ulicy Franciszkańskiej nr. 9 Marcin Szymczak przy wybieraniu nieczystości z ustępu, wydobył trup dziecka, liczącego 2 tygodnie, wrzuconego przez nieznaną kobietę.

Przy trupie wystawiono posterunek.

PRZY PRACY.

W fabryce K. Szajblera i Grohmana Władysław Polak, Wysoka nr. 46 podczas dobywania kloca bukowego ze stawu przy ulicy Emilji nr. 33 z powodu zsunięcia się liny, którą był opasany kloc, upadając uderzył się tyłem o barjerę, przez co naruszył sobie mięśnie lędzw.

Pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz kasy chorych.

Echa tajemniczego ataku „Nowin finansowych"

na związek zawodowy pracowników miejskich w Łodzi

Zarząd związku odpiera krzywdzące go insynuacje.

W nr. 38 „Nowin Finansowych" z dn. 21 maja 1924 roku ukazała się niepodpisana przez autora korespondencja w Łodzi, adresem związku zawodowego pracowników miejskich w Łodzi. Z tonu i treści korespondencji jasno wynika, iż autorowi jej chodziło o zdyskredytowanie związku w oczach opinji publicznej. Hołdując zasadzie, iż cel uświęca środki, tajemniczy autor, któremu zresztą niepodobna odmówić znajomości wewnętrznych spraw magistratu łódzkiego, przedstawił sprawę zatargu pomiędzy związkiem a magistratem oraz sprawę wydalenia ze związku dyrektora zarządu głównego p. Zalewskiego w sposób nieuczciwy i kłamliwy, pozwalając na wyciągnięcie jak najujemniejszych wniosków o charakterze i roli związku. Tak więc: 1) autor twierdzi, iż Związek stanowczo i konsekwentnie oparł się żądaniu magistratu w sprawie złożenia dokumenów osobistych pracowników miejskich, postanawiając nie przedkładać żadnych dowodów ani papierów, na podstawie których możnaby było stwierdzić przynależność państwową, stopień wykształcenia i stan rodzinny każdego poszczególnego pracownika; twierdzenie to jest niezgodne z prawdą, Związek bowiem nigdy nie stał na stanowisku nieprzedkładania dokumentów, jedynie tylko żądał, aby sprawa dokumentów i wiążąca się z nią sprawa redukcji personelu urzędniczego była załatwiona w porozumieniu z organizacjami pracowniczemi i do tego związek — w myśl postanowień pragmatyki służbowej — miał zupełne prawo. We wspólnych odezwach wszystkich zrzeszeń pracowniczych do magistratu (z dnia 8 marca oraz z dnia 19 marca rb.) podnoszono, iż dążeniem związków jest osiągnięcie porozumiane celem zastosowania się do żądania magistratu, nie zaś celem niewykonania go. Związek zawodowy pracowników miejskich, podobnie jak wszystkie inne związki, stał na straży obrony praw zagwarantowanych mu pragmatyką służbową dla pracowników zarządu m. Łodzi i praw tych broni. Ponawianie go z tego tytułu o dążenie do zanarchizowania stosunków w magistracie jest jak najnieuczciwszą kalumją; 2) autor twierdzi, iż wyrokiem sądu związkowego został wydalony ze Związku dyrektor zarządu głównego p. Zalewski za niepodporządkowanie się wyrokowi, nakazującemu mu przeproszenie jakiegoś funkcjonarjusza, który czuł się dotknięty obejściem p. Zalewskiego w czasie urzędowania. Co słowo, to fałsz. P. Zalewski został wydalony nie wyrokiem sądu związkowego, lecz uchwałą walnego zgromadzenia członków związku zawodowego pracowników miejskich. Sprawa pomiędzy p. Zaleskim a „jakimś funkcjonarjuszem", który jest urzędnikiem równym p. Zalewskiemu co do stopnia służbowego, nie miała charakteru zatargu służbowego, lecz przeciwnie — podłoże czysto osobiste; wyrok zaś sądu koleżeńskiego nie nakazywał p. Zalewskiemu przeproszenia kolegów. W konkluzji anonimowy autor wywodzi, że na politykę inwestycyjną pieniędzy niema, niema też bruków ani wodociągów.

Jaki związek mają sprawy omawiane przez „niezwykłego (jak słusznie redakcja „Nowin Finansowych" na wstępie zaznacza) korespondenta, z brakiem pieniędzy na politykę inwestycyjną i brakiem bruków i wodociągów, domyśleć się niepodobna. Mimo to konkluzje te są bodaj najcenniejsze, pozwalają bowiem ocenić umysłowość i uczciwość autora napaści na związek zawodowy pracowników miejskich w Łodzi.

Zarząd Zw. Zawodowego
Pracowników Miejskich w Łodzi.
Łódź, dnia 28 maia 1924 roku.

W czwartek rozpoczyna się dyskusja budżetowa.

na forum rady miejskiej.

17 (II sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 3 czerwca 1924 r. o godz. 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ulicy Pomorskiej 16.

Porządzek dzienny: 1) komunikaty, 2) obrady nad budżtem zarządu miejskiego na rok adm. 1924. (debata generalna).

ORGJĘ DOROŻKARSKIE NIEUSTAJĄ!

Na ulicy Kilińskiego około nr. 51 z powodu jazdy kawalerskiej dorożkarza najechani zostali: 4-letni syn kupca Szlama Edelsztejn. Dzieci otrzymały obrażenia ciała. — Lekarz pogotowia udzielił im pomocy na miejscu.

BÓJKA.

Na szosie Pabjanickiej około nr. 80, wynikła bójka, podczas której 23-letnia robotnica fabryki Eisenbrauna, Leonora Kelon, oraz 59-letnia Józefa Kelon, procz ka otrzymały rany.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanym pomocy.

WYPADEK.

20-letniemu ślusarzowi Maksowi Neumanowi w podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 15 spadł kawał żelaza na głowę. — Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

KOBIETY A NOŻOWNICTWO.

Wczoraj o 10.35 wieczorem III kom. P. P. zawezwał telefonicznie pogotowie na ul. Młynarską nr. 53, gdzie 35-letni robotnik Bolesław Bogucki, oraz robotnik 32-letni Jan Miller wszczęli spór o kochankę.

Puszczono w ruch noże.

Bogucki otrzymał 3 rany, Miller zaś dwie.

Po udzieleniu pomocy, lekarz pogotowia odwiózł pierwszego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, skonstatowawszy ciężkie uszkodzenie, drugiego zaś pozostawił na miejscu.

PORÓD W WIĘZIENIU.

W więzieniu przy ul. Kopernika 29, dostała bólów przedporodowych 26-letn. Genowefa Walkowiak. Lekarz pogotowia odwiózł położnicę do przytułku przy ulicy Narutowicza.

Prawo i życie.

—x—

Epidemja kradzieży kolejowych.

Kradzieże na kolejach przyjmują charakter wprost epidemiczny.

Zaledwie przed tygodniem ukończył sąd sądzenie sprawy 26 osób, oskarżonych o kradzieże na kolejach, a obecnie sędzia Korwin - Korotkiewicz wczoraj znów rozważał sprawę przeciwko 37 letniemu Franciszkowi Czubkowi, 39 letniemu Janowi Bugajakowi i 32 l. Józefowi Piecykowi, oskarżonym o to, że 25-go stycznia 1924 r., działając świadomie i po uprzedniem porozumieniu się dokonali na stacji kolejowej Łódź—Kaliska z wagonu Nr. 185455 na szkodę firmy „Hartwig" zaboru 47 klg. przędzy bawełnianej wartości ponad 250,000,000 mkp. ,przyczem dostali się za pomocą usunięcia plomb i wydostali przędzę, rozbijając skrzynię.

Wieczorem dnia 25 stycznia 1924 r. na stacji Łódź—Kaliska w pobliżu magazynu kolejowego Nr. 4 znalezione zostały 2 worki z przędzą bawełnianą, najwidoczniej przez kogoś porzucone.

Pierwszy spostrzegł je przechodzący tamtędy kasjer Stanisław Królikowski. W trakcie, gdy zapytywał dozorców, pełniących wówczas służbę, czy nie widzieli kogokolwiek przechodzącego, zauważono kręcącego się w pobliżu magazynów niejakiego Czubka, byłego dozorcę; przy którym przy rewizji znaleziono szczypce nadające się do zdejmowani i nakładania plomb, oraz ukrytą pod marynarką przędzę.

Czubek oświadczył, iż wracał właśnie do domu na Karolew i chcąc sobie skrócić drogę, szedł przez peron kolejowy.

Co zaś się tyczy przędzy, to miał ją przypadkowo.

W toku dochodzenia przesłuchany został dozorca Michał Olczyk, który zeznał iż wieczorem, kiedy popełniono kradzież w czasie swej służby usłyszał dochodzące od strony wagonów przy magazynie Nr. 3 jakieś głosy i szmery, a gdy skierował swe kroki w tym kierunku, ujrzał 3 ludzi, zajętych otwieraniem drzwi wagonu.

Olczyk znał ich wszystkich, ponieważ pracowali często na kolei, byli to oskarżeni Czubek, Bugajak i Piecyk.

Na widok dozorcy, złodzieje czynności swych nie przerywali, prosili go, aby im nie przeszkadzał i nie meldował o tem, co widział, grozili mu, jeżeli ich wyda, to zginie.

Czubek przekonywał Olczyka, że kradzież będzie niewidoczną, bo plomby zostaną założone z powrotem na miejsce. Olczyk bojąc się o siebie, odszedł i z pewnej odległości obserwował, jak złodzieje pakowali towar, wyjęty z wagonu do dwóch worków. Wreszcie zamknęli drzwi. Czubek coś jeszcze majstrował przy plombie, a potem wszyscy 3 odeszli w kierunku ul. 6 Sierpnia, lecz tej drogi zaniechali i zawrócili ku furtce przy magazynie Nr. 4. W tym miejscu Czubek i Bugajak, którzy nieśli worki, porzucili je i sami uciekli.

Oskarżeni na sądzie nie przyznali się dowodząc swoje „alibi" jednakże świadkowie zeznali na ich niekorzyść.

Sędzia, po wysłuchaniu prokuratora Lewickiego skazał całą trójkę po 4 miesiące więzienia. As.

Zbrodnia przeciwko moralności.

Sąd okręgowy w składzie sędziów: Kozłowskiego (przewodniczący) Moskwy i Jastrzębskiego rozważał sprawę przeciwko 38 letniemu Oskarowi Józefowi Kasprowiczowi, oskarżonemu o czyny lubieżne z 13 letnią Kazimierą Seliwiak.

Ze względu na drastyczność rozpraw rozważano je przy drzwiach zamkniętych

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Kasprowicza na 6 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji ½ kary darowano. As.

—XX—

Towarzystwo krzewienia oświaty.

Towarzystwo krzewienia oświaty zakończyło 17 rok swego istnienia następującemi danemi:

Towarzystwo utrzymuje pięć wypożyczalń książek z ogólną ilością 2,529 czytelników.

W ciągu roku 1923 było zgłoszeń po książki: młodzieży do lat 14 — 17,223, starszych 32,692. Razem 49,915 przy ogólnej ilości 488 dni wydawniczych.

Wzmożony ruch czytelnictwa w wypożyczalniach T.K.O. powoduje zniszczenie znajdujących się już od dłuższego czasu w obiegu książek szczupłe zaś środki materjalne uniemożliwiają zakup nowych

Celem zaradzenia obecnemu brakowi zarząd tow. krzew. oświaty postanowił zwrócić się do ogółu z gorącym apelem składania w miarę możności książek co umożliwiłoby utrzymanie wypożyczalń towarzystwa na należytem poziomie.

Nie wątpimy, że w każdym domu znajdzie się pewna ilość książek, które po przeczytaniu już nie przedstawiają specjalnej wartości dla ich właścicieli. Książki takie ofiarowane naszym wypożyczalniom przyniosłyby nieoceniony pożytek instytucji, która zapisała się tak chlubnie w dziejach czytelnictwa łódzkiego.

Jesteśmy przekonani, że apel nasz znajdzie oddźwięk w najszerszych sferach społeczeństwa i upraszamy o nadsyłanie książek w języku polskim, treści beletrystycznej, naukowej poezji, a także i książek dla młodzieży do: pp. dr. F. Klozenberga, ul. Sienkiewicza 3/5, H. Majzlowej, ul. Ewangielicka 5, St. Konowej, ul. Prez. Narutowicza 30, S. Lewinsonowej, ul. Skwerowa 8, S. Grawowej, ul. 6-go Sierpnia 3, jak również do wszystkich wypożyczalń książek T. K. O.



PROGRAM SPORTOWY NA DZIŚ.

W dniu dzisiejszym odbędą się napołudniem spotykają się z klasy B. następujące drużyny: Szturm — Kaniów, oraz Sokół (Łódź) — P.T.C.

Z klasy C. — Bar-Kochba — Strzelec i Społem — Rapid.

Po południu zmierzy się Ł.K.S. z krakowską Jutrzenką.

Sensacją tygodnia będzie otwarcie wyścigów kołowych przez ruchliwe stowarzyszenie Union.

Ze względu na udział pierwszorzędnych warszawskich i miejscowych jeźdźców, wyścigi zapowiadają się b. ciekawie.

POCHÓD OLIMPIJSKI W WARSZAWIE

Propagandowy pochód olimpijski, który odbył się w dniu wczorajszym, wypadł skandalicznie.

W pochodzie wzięli udział niemal wyłącznie organizacje sportowe żydowskie, stawiając się w komplecie w strojach sportowych.

Natomiast brakło w pochodzie czołowych klubów sportowych stolicy.

Brakło wioslarzy, cyklistów, a co najważniejsza w pochodzie nie wzięły udziału kluby tej miary co Polonia, A.Z.S., Warszawianka, Varsovia itd. Jak widać, ładnie pojmują kluby sportowe stolicy swoje zadanie.

Czy obieg banknotów jest dostateczny.

Sfery rządowe wyrażają, że tak.

Warsz. kor. „Republiki" otrzymał w min. skarbu następujące informacje:

Powtarzane ostatnio argumenty, iż życie gospodarcze przechodzi silne przesilenie wskutek niedostatecznego nasycenia rynku pieniężnego znakami obiegowemi, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Wartość obecnego obiegu banknotów wynosi 347 miljn. zł. i odpowiada mniej więcej wartości, jaką obieg ten stanowił w pierwszych 5 miesiącach 1922 roku, w którym wskutek pobrania daniny majątkowej zwiększyły się znacznie obciążenie podatkowe sfer gospodarczych, a jednak wtedy przemysł i handel nie odczuwał większego przesilenia, chociaż rozlegały się również narzekania, iż obciążenie podatkowe nie odpowiada obiegowi pieniężnemu.

Od czerwca 1922 r. wartość obiegu zmniejszała się prawie stale do końca r. 1923, dochodząc w lutym do 120 miljn. zł., w sierpniu do 100 zł., a w listopadzie i grudniu do 80 miljn. zł. Mimo to życie gospodarcze i wtedy nie odczuwało przesilenia, lubo warunki, w jakich się znajdowało wobec ciągłego spadku marki, nie mogły być uważane za pomyślne. Wprawdzie zmniejszoną wartość obiegu markowego ratowano obiegiem walut obcych, wartość jednak tego obiegu łącznie z wartością obiegu markowego nie dochodziła nigdy do obecnej wartości obiegu złotowego.

Co się tyczy skarg na brak kredytu i jego drożyznę, to zaznaczyć należy, iż wartość kredytów udzielonych przez PKKP. w grudniu wynosiła zaledwie 37,4 miljn. zł., ostatnio zaś doszła do 146,8 miljn. zł.

Bank Polski również dąży do powiększenia obiegu banknotów przez udzielanie kredytów wekslowych, kredyty te jednak nie mogą należycie się rozwinąć wskutek braku materjału wekslowego, wynikającego z tranzakcji handlowych. Zapobiec temu mogłoby tylko ożywienie handlu przez zniżkę cen hartowych produkcji przemysłowej. Wraz z wyprzedażą nagromadzonych zapasów ułatwiłoby to przemysłowi otrzymanie na dogodnych warunkach kredytów w Banku Polskim pozwoliłoby na powrót do normalnej produkcji, kalkulowanej wedle rzeczywistych kosztów, dostosowanej do konkurencji zagranicznej i obliczonej na potrzeby rynku zewnętrznego i wewnętrznego.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż w podobny sposób po stabilizacji waluty przełamał przesilenie przemysł austrjacki i czechosłowacki, któremu podstawą do obniżenia kosztów produkcji i do możności konkurowania z zagranicą dała obniżka cen hurtowych w okresie przesilenia. W ten sam sposób musi przemysł polski przejść od anormalnych warunków swego bytu w dobie inflacji do normalnego rozwoju, opartego o stałą walutę i o uporządkowane stosunki finansowe państwa.

Termin płatności podatku dochodowego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu 24 bm. upłynął termin płatności 2-ej raty podatku dochodowego za 1924 roku, stanowiącej w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu różnicę między połową podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a zaliczką wpłaconą przez osoby fizyczne do dnia 23 kwietnia r. b., przez osoby zaś prawne do dnia 1 maja r. b.

Pozostała połowa podatku dochodowego winna być uiszczona w 2-ch równych ratach, w których terminy płatności wyznaczono na dzień 24 czerwca i 24 lipca r. b.

Przypominając o terminie czerwcowym zaznaczyć należy, iż niewpłacenie pozostałości podatku dochodowego w terminie pociąga za sobą karę za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie oraz podwyższenie podatku o ½ proc. za każdy dzień zwłoki. Miesięcznie zatem opóźnienie pociąga za sobą podwyższenie podatku o 17 proc. Od kary za zwłokę i podwyżki podatku nikt zwolniony być nie może.

Stan rachunków Banku Polskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W tych dniach został ogłoszony bilans dekadowy Banku Polskiego na dzień 20 maja.

Zapas złota w dekadzie sprawozdawczej zwiększył się o prawie pół miljona złotych i wynosi 70,8 milj. zł. Zapas walut zmniejszył się wprawdzie o 3 i pół miljona zł. jest to jednak zjawisko przejściowe będąc wynikiem zbyt forsownych wpłat w ciągu 1-ej dekady maja na kapitał zakładowy Banku. Ogółem na dzień 20 maja zapas walut wynosi równowartość 203 milj. zł.

Z rubryki „inne aktywa" wynika, iż akcjonarjusze wini są Bankowi Poskiemu z tytułu subskrybowanych akcji 22 i pół miljona zł. Widać z tego, iż kapitał zakładowy Banku został już wpłacony w 77.5 proc.

Obieg biletów bankowych złotowych zwiększył się w okresie sprawozdawczym o 25 milj. zł. i wynosi 136 milj. zł. Obieg markowy zmniejszył się w tym okresie o 74 tryljony mkp. i wynosi 360 trylj. mkp. tj. 211 milj. zł. Razem obieg pieniędzy wynosi 347 milj. zł.

Rada banku gospodarstwa krajowego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej o utworzeniu z połączenia banków państwowych Banku Gospodarstwa Krajowego mianowani zostali przez ministra skarbu na członków rady naczelnej tego banku następujący pp.: inżynier Czesław Klarner, wiceminister skarbu, dr. Marjan Głowacki, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu, inż. Stanisław Widomski, sekretarz gen. komitetu ekonomicznego ministrów, inż. Jan Dąbrowski, dyr. dep. min. p. i handlu, inż. Stefan Ossowski, b. minister przemysłu i handlu, Jan Jankowski, b. minister pracy, Zygmunt Pluciński, prezes rady zjednoczenia producentów rolnych w Poznaniu, Albin Jura, prezes rady małopolskich tow. rolniczych, inż. Majewski, b. poseł

Przesilenie w przemyśle dzianym i trykotowym.

Związek przemysłu dzianego i trykotowego donosi nam:

Ogólne przesilenie gospodarcze w kraju objęło naturalnie również i przemysł dziany i jest wywołane jak i w innych dziedzinach przemysłu, przedewszystkiem brakiem popytu na rynku wewnętrznym i niemożliwemi warunkami exportu. Zastój ten już spowodował redukcję pracy w szeregu zakładów przemysłowych do 2 — 3 dni w tygodniu, a jeden z większych zakładów już ogłosił zamknięcie fabryki w terminie dwutygodniowym.

Do obecnej sytuacji w znacznej mierze przyczyniły się głównie nadmierna produkcja w okresie przed wprowadzeniem nowej waluty złotowej, drożyzna produkcji i brak normalnego, tj. długoterminowego, taniego kredytu.

Zażegnanie klęski dłuższego i znacznego bezrobocia w przemyśle wogóle może nastąpić tylko przez zastosowanie radykalnych środków, które usunęłyby różnorodne powody drożyzny produkcji wtej liczbie i brak normalnego kredytu i przez natychmiastowe uregulowanie taryf celnych, dla umożliwienia konkurencji z zagranicą, a co zatem idzie, dla umożliwienia exportu wyrobów dzianych i trykotowych.

—o—

„REPUBLIKA" Łódź 1 czerwca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 1 czerwca 1924

Skończyć z bezczynnością!

Mimo grozy sytuacji związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem nadal pozostaje bierny.

Wypadki piątkowe wykazały, iż nasze alarmy o bezczynności kierowników polityki włókienniczej nie były nieuzasadnione. Jakkolwiek zajścia miały miejsce we fabryce niezwiązkowej, to jednak mimo to można uważać je za typowe, iż terenem ich była firma, która najwięcej przyczyniła się do zabagnienia sytuacji w Łodzi. Olbrzymie przeuruchomienie, najśmielsze kombinacje spekulacyjno - wekslowe, brak własnego kapitału obrotowego, bardzo wysokie zadłużenie i bezgraniczna żądza bogacenia się cechowała i cechuje towarzystwo akcyjne widzewskiej manufakturze. Jak wiele fabryk włókienniczych wykazuje te same braki, a zarządy ich starają się naśladować taktykę bożyszcza spekulantów łódzkich p. Oskara Kona, o tem wie całe miasto. Do czego doprowadzili ci panowie? — Do stanu, iż wytworzyły się warunki gospodarcze, będące podłożem i bezpośrednią przyczyną wczorajszych zajść. Na to jednak wszystko ze stoickim spokojem patrzało kierownictwo związku włókienniczego w państwie polskiem. Nie utraciło nadal tego spokoju, który jednak jest tylko indolencją spraw gospodarczo - socjalnych. Bowiem „pałac Siemensa nie pomyślał nigdy, iż robotnik łódzki, nie posiadający żadnych tytułów prawnych ani moralnych do uważania się za cząstkowego choćby właściciele swego codziennego warsztatu pracy, ma jednak niewątpliwe prawo do domagania się ciągłości pracy na nim. Zarząd, a zwłaszcza kierownictwo, związku włókienniczego w państwie polskiem nie zrozumiało jeszcze istoty wielkiego przemysłu XX stulecia, który wobec zatrudnienia u siebie mas nie może być prowadzony nieoględnie, lecz musi uwzględniać zawsze, interes pracujących w nim robotników. Interes ten jest bardzo ograniczony, gdyż ujęty być może w haśle: **ciągłość pracy i zarobki zapewniające minimum egzystencji.** W zamian zato przemysłowiec ma prawo domagać się pełnej wydajności pracy i jak najbardziej ekonomicznej obsługi maszyn. We włókiennictwie niestety, ani jeden postulat nie został spełniony.

Od pół roku pracujemy nieregularnie, przeważnie tylko pół tygodnia, wskutek czego oczywiście nie może być mowy o zarobkach, wystarczających na opędzenie potrzeb ujętych w szemacie minimum egzystencji. I na odwrót robotnik nie daje pracy pełnej swej wydajności jakoteż stosunek ilości obsługi do maszyn jest bardzo niekorzystny.

Co w takich warunkach uczynił przemysł?

Zamiast skonstruować jasny i wyraźny program sanacji i zapoznać z nim rząd, a zwłaszcza zainteresowanego najżywotniej robotnika, nie uczynił nic prócz stałego lamentowania o kredyty. Te są rzeczywiście konieczne; czy należy jednak udzielić ich przemysłowi, który dotychczas poważnie nie zatrosz czył się o usunięcie swych wad organicznych. Bowiem, prócz ogólnych czynników, które deprenująco wpływają na całą produkcję polską, wady organiczne, jakie wykazuje włókiennictwo polegają przedewszystkiem na niewłaściwej organizacji pracy. Jak zaś można ją usunąć, jak nie przez wspólne omówienie ich, z robotnikami. Jasnem bowiem jest, iż skoro ci nie przyjęliby proponowanych przez przemysłowców projektów ulepszeń organizacyjnych, lub też nie zgodziliby się na odmienne, aniżeli dotychczas sformułowanie powojennych zdobyczy, w zakresie ustawodawstwa społecznego, to wtedy przemysłowcy mieliby prawo domagać się skonkretyzowania ich zaleceń. Czy ktokolwiek wątpi, iż przy tak poważnem postawieniu sprawy i żądania twórczej inicjatywy, od robotników ci nie poddaliby propozycji przemysłowców, jak najbardziej dokładnemu i wyczerpującemu badaniu. Wtedy dopiero można by stwierdzić dobrą wolę obu stron i mówić o odpowiedzialności, wynikłej na tle zaniedbania. Albo też, o ileby obie strony przyszły do przekonania, iż istniejące wady nie mogą być usunięte, a są tak istotne, iż decydują o losach przemysłu w najbliższej przyszłości to w takim razie brzemię odpowiedzialności za następstwa poniosłyby obie zainteresowane strony. Nie byłoby wzajemnego zwalania winy, wytykania złej woli i wszystkich możliwych wstrząsów, których przedsmak mieliśmy w piątek we Widzewskiej manufakturze, a które przecież nie mogą być określone, jako zupełnie krańcowe.

Tak prostych związków przyczynowych nie rozumieją panowie z „pałacu Siemensa". Niezrozumienie jest tak krańcowe, iż nie usiłują oni nawet podzielić się z odpowiedzialnością za grzechy popełnione przez kilka ostatnich lat z robotnikami, którzy popełnili ich stosunkowo niewiele. W inny zaś sposób trudno będzie utrzymać konieczny spokój, oraz przystąpić do radykalnej sanacji. Albowiem ta nawet przez wydatne **udzielenie kredytów nie mogłaby być** przeprowadzona, skoroby zaniechano reorganizacji wszystkich dziedzin produkcyjnych.

Jednocześnie z wszczęściem pertraktacji ze związkami robotniczemi, a przy zaniechaniu machinacji z frakcjami partji parlamentarnych, którym obca jest istota zagadnienia kryzysu łódzkiego, należałoby przystąpić do rewizji metod prolongowania zapadłych zobowiązań wekslowych. Bowiem dotychczasowa nieskoordynowana i chaotyczna taktyka działa zabójczo na całą atmosferę Łodzi.

Związki przemysłowe winne utworzyć czasowe biuro do ustalenia wysokości obliga hurtowników wystawców i żyrantów wekslowych. Zarazem określając wartości wyłącznie aktywów towarowych możnaby wynaleźć kryterjum, do kwalifikacji pretensji na dobre i złe. W ten sposób atmosfera mogłaby być oczyszczona, nie powodując załamania się firm handlowych, które jakkolwiek chwilowo nie mają płynnej gotówki to jednak są w pełni wypłacalne. Tylko takie „arrengement" wyjaśni sytuację handlową i przyśpieszy rozpoczęcie się sezonu zimowego.

Czy jednak o tem wszystkiem pomyślał Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem Nie. — Bezczynność ta jest równie szkodliwą, jak nadmierny aktywizm bożyszcza spekulantów łódzkich bawiącego w obecnej chwili daleko od Łodzi — p. Oskara Kona.

Textile expert.

Kryzys i województwo.

Województwo przedstawiło rządowi swe wnioski, dołączając memorandum redaktora Kirkiena.

W poniedziałek zostanie wysłany do ministrów: przemysłu i handlu, skarbu oraz spraw wewnętrznych protokuł z obrad, które odbyły się w województwie w sprawie obecnego kryzysu w przemyśle włókienniczym. Do protokułu zostanie dołączony memorjał województwa, opracowany przez p. wicewojewodę Łyszkowskiego.

Ponadto dosier zawierać będzie memorandum o stanie finansowym i ekonomicznym włókiennictwa, opracowane przez d-ra Leszka Kirkiena. W ten sposób województwo pragnęło przedstawić ministerstwu pogląd, obserwatora niezainteresowanego, i który może objektywnie przedstawić sytuację przemysłu i handlu włókienniczego. Memorandum d-ra Kirkiena składa się z trzech części w których kolejno poruszane są:

1) niezwłoczne środki zaradcze,

2) metody sanacji organizacji produkcji,

3) te dziedziny polityki gospodarczej, zależne od rządu oraz od ciał parlamentarnych, które bezpośrednio wpływają na produkcję włókienniczą.

Jest to pierwszy wypadek powołania przez władze łódzkie do współpracy w dziedzinie polityki gospodarczej, osoby nieuzależnionej od sfer przemysłowych.

—XX—

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Holandja 194
Londyn 22.375—22.25
Nowy Jork 5.185—5.18—5.185
Paryż 26.70
Praga 15.27
Szwajcarja 91.30
Wiedeń 7,325 — 7,32
Włochy 22,65
Miljonówka 0,55 — 0,61
Pożyczka 8-proc. 7,50
Bony złote 0,72 — 0,75
Pożyczka dolarowa 2,80
Tendencja słaba

POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 5.18 jedna czwarta
Tendencja słaba.

Akcje.

Cegielski 0.5
Zieleniewski 11.50
Pocisk 1.50
Ćmielów 0.90
Nobel 1.30
Chodorów 5.75
Bank Sp. Zarob. 4.90
Bank dla H. i P. 1.85
Starachowice 3.25
Lilpop 0.84
Cukier 4.15
Węgiel 5.60
Puls 0.50
Siła i Światło 0.66
Żyrardów 40
Haberbusch 0.65
Borkowski 1.40
Bracia Jabłkowscy 0.23

Przed wojną było lepiej.

Przed wojną masło kosztowało 30 kop., a zima 75 kop. Przed wojną mieliśmy masło z Syberji i z Danji i zaopatrywaliśmy tylko Kongresówkę, dzisiaj ani Syberja, ani Danja masła nam nie dostarcza, zaś zaopatrywać musimy jeszcze Górny Śląsk.

Z powyższych względów można się spodziewać, że, w najlepszych warunkach, masło zimą będzie 3 lub 4 razy droższe, niż obecnie. Kto nie chce płacić zimą cen wygórowanych, ten powinien robić zapasy na zimę.

Ponieważ Związek Spółdzielni Mleczarskich (dawniej Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie) podejmuje się przechowania masła dla konsumentów, przeto należy się zwracać do biura Związku przy Al. Kościuszki 29 w celu omówienia warunków. 395-8

U góry: Lotnik francuski Pelletier d' Oisy, odbywający lot swój dookoła świata przybył do Kochinchiny.
Na dole: Komitet organizacyjny zjazdu międzynarodowego filozofów w Neapolu.





Wystawa polska w Konstantynopolu.

Turcja i jej centrum gospodarcze — Konstantynopol, będący jednocześnie ośrodkiem handlu dla całego Bliskiego Wschodu, stanowi dla Polski i jej przemysłu teren szczególnie ciekawy.

Turcja i Bliski Wschód są dużymi bardzo konsumentami większości towarów, które Polska jest w stanie eksportować. Mogą tu znaleźć zbyt: manufaktura, konfekcja, galanterja, wyroby metalowe, maszyny rolnicze, wagony, parowozy, chemikalja, artykuły perfumeryjne i aptekarskie, zapałki, cement, wyroby ceramiczne i szklane, cukier, ziemiopłody itd.

Turcja i Bliski Wschód są źródłem nabycia wielu potrzebnych Polsce surowców: wełny, bawełny, skór, garbników, tytoniu i t. d.

Z całym Bliskim Wschodem posiadamy tradycje współpracy z lat dawnych, pozatem zaś specjalnie z Turcją — tradycje przyjaźni historycznej. Z Turcją wreszcie zawarliśmy niedawno — jako pierwsze z państw europejskich — dogodny dla obu stron traktat przyjaźni i handlu, umożliwiający nawiązanie na szeroką skalę współpracy również na polu gospodarczem.

Pierwszym krokiem ku zbliżeniu gospodarczemu Polski z Turcją będzie organizowana obecnie wystawa polska w Konstantynopolu.

Wystawa odbędzie się w okresie od 12 września do 3 października 1924 roku i zostanie połączona z targiem, polegającym na przyjmowaniu obstalunków na podstawie wystawionych wzorów.

Wystawa odbędzie się na obszernym terenie, położonym w odpowiednim punkcie Konstantynopola. Przestrzeń użytkowa jest bardzo znaczna, przydzielane miejsca nie będą więc pod względem rozmiarów zbyt ograniczane.

Udział w wystawie mogą brać wszelkie przedsiębiorstwa (wyłącznie jednak wytwórnie), mające siedzibę w granicach państwa polskiego oraz w. m. Gdańska.

Wystawione mogą być wszelkie artykuły, pod warunkiem, że są produkowane w Polsce.

Eksponaty zostaną wysłane zbiorowym pociągiem wprost do Konstantynopola. Parowozy i wagony tego pociągu stanowią jednocześnie eksponaty, przeznaczone na wystawę przez polskie fabryki wagonów i parowozów. Dzięk temu powstaje możność nieograniczania zbytnio ilości i wagi wysyłanych z Polski eksponatów. Pociąg wystawowy odjedzie z Warszawy dn. 1 sierpnia r. b.

Uczestnicy wystawy, stosownie do własnych chęci lub możliwości, mogą wysłać do Konstantynopola wraz ze swemi eksponatami — przedstawicieli, wzg. też powierzyć eksponaty kierownictwu wystawy.

W pierwszym wypadku każdemu uczestnikowi wystawy przysługuje prawo uzyskania ulg dla przejazdu dwóch osób. Ulgi te będą analogiczne do tych, jakie zostaną uzyskane dla uczestników organizowanych w tym samym czasie wycieczek polskich do Turcji (wyjazd z Warszawy około 15 września r. b.) i będą polegały na a) zniżkach kolejowych, b) udogodnieniach kwaterunkowych w Konstantynopolu i c) zniżkach opłat za paszport zagraniczny.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznacza się przytem, że ilość paszportów ulgowych będzie ściśle skontyngentowana, ten więc tylko uzyska ulgę paszportową, kto wcześniej zgłosi udział w wystawie.

Życzący przyjąć udział w wystawie winni wypełnić i podpisać deklarację, nadsyłając ją pod adresem biura wystawy — Warszawa, Elektoralna 2, pok. 26.

Termin składania deklaracji — 1 lipca 1924 roku.

Termin dostarczenie eksponatów — 15 lipca 1924 roku.

Profesjonalizm czy amatorstwo?

Z Paryża donoszą nam:

Na wczorajszym posiedzeniu „Fify" została przyjęta następująca rezolucja: każdy gracz, który uchodzi w swym związku za zawodowca, musi być uważany za takiegoż przez wszystkie związki podległe „Fifie".

„Fifa" kontroluje sport zawodowy i bacznym okiem stara się ustrzec od niego kluby amatorskie.

Według więc rezolucji Fify ten gracz jest zawodowy, który jako taki figuruje na liście swego związku.

Jeżeli więc w ten sposób pragnie Międzynarodowy związek piłkarski wypowiedzieć wojnę profesjonalizmowi, to napewno celu nie osiągnie.

Niema dziś ani jednego klubu pierwszorzędnego, który będąc zapisany na liście klubów amatorskich, nie uprawiał profesjonalizmu, mimo to jednak wszyscy gracze tego lub owego klubu uchodzą za amatorów i jako tacy wciągnięci są na listę związku.

Zawiadomienie.

Zgodnie z uchwałą Magistratu łódzkiego o częściowym zamykaniu aptek w niedziele i święta, Stowarzyszenie Aptekarzy w Łodzi pragnąc dać możność wypoczynku świątecznego pracownikom aptecznym, poczynając od dnia 1-go czerwca r. b., na czas letnich miesięcy wprowadza kolejne dużury aptek w dni niedzielne od godziny 2-giej po południu.

Zgodnie z tem w dni te do godziny drugiej czynne będą wszystkie apteki w mieście, od godziny 2-giej zaś połowa aptek zostaje zamkniętą.

Odpowiednie informacje o najbliższych dyżurujących aptekach wywieszane będą w każdej aptece.

Stowarzyszenie Właścicieli Aptek w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 618 i 619 Kodeksu Handlowego zarządzam wybory na sędziów Sądu Handlowego m. Łodzi. Wybory odbędą się w dniu 4-go czerwca 1924 roku o godz. 5-ej po poł, w sali Rady Miejskiej (ul. Pomorska № 16, I piętro).

Lista wyborców jest do przejrzenia w Magistracie m. Łodzi (Plac Wolności № 1, parter, pokój № 7) i w następujących instytucjach:

Związku Wykończalń i Farbiarń Okręgu Łódzkiego,
Związku przemysłu Metalowego,
Urzędzie Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi,
Komitecie Giełdowym Łódzkim,
Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem,
Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego,
Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi.
Centralnym Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi.

Łódź, dnia 30 maja 1924 roku.

Prezydent miasta
(—) **M. Cynarski.**

Herbata „Estramerco" w opakowaniu.
Herbata (luzem) Ceylon orange Pecco.
Ryż Burma świeżego zbioru.
Mydło amerykańskie do prania.
Rolmopsy, kilki i marmeladę

detalicznie po cenach hurtowych poleca

T-wo „POLTRADE"
Piotrkowska 88. Tel. 5-34.

Koncesjonowany
zakład elektro-mechaniczny
INŻYNIER
JAKÓB WANCZAKOW WANCZAR-GIREJ

Instalacja siły i światła.

Przebudowa i naprawa maszyn elektrycznych i transformatorów, samochodów, traktorów maszyn parowych, silników na ropę, naftę, olej gazowy, gaz ziemny i ssany.

Kompletne urządzenia wodociągów, wind osobowych i ciężarowych, pędni (transmisje), pomp zwykłych, tryplex'owych, wirowych.

Reparacja maszyn precyzyjnych i automatów.

4166-10 Łódź, ul. Pańska 71.



SKOROCHODY
tylko z marką Serca.
Męskie, damskie i dziecinne są powszechnie uznane za najtrwalsze, najwygodniejsze i najtańsze jak również sandałki z marką Serca
Fabryka i sprzedaż detal—hurt, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej) w soboty sklep otwarty.



Pierwszorzędny damski
Zakład krawiecki
I. ROZENA
Nowo-Cegielniana 10.
Wykonywa wszelkie roboty po cenach o **50 proc.** tańszych niż wszędzie.

MEBLE
okazyjnie tanio do sprzedania: sypialnia jasna z materacami, jadalnia dębowa; mało używane, wózek dziecinny i inne sprzęty domowe.
Oglądać można: Wysoka 22 portjer wskaże. 4067

Dr. med. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowa
Leczenie światłem (lampa kwarcow i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5.
oddzielna poczekalnia

Będąc w Gdańsku
Kupisz najelegantsze artykuły mody w najelegantszej nowo-otworzonej firmie
„ELEGANT"
Wielki wybór jedwabnych i zefirowych koszul, pyjamas, jedwabne pończochy, płaszcze i kostjumy kąpielowe, eleg. suknie damskie torebki, wszelkie skórzane artykuły itp.
Najgustowniejsze nowości. —— Hurt i detal.
Gdańsk — Breitgasse 19|20
wł. M. Zoine.

WOJAŻER
przedstawiciel pow. fabryki, dobrze wprowadzony w Małopolsce, Pozn. na G. Śląsku i Pomorzu, przyjmie jeszcze
kolekcje
fabryk tow. wełn. i baweł. Pierwszorzędne referencje.
Łask. zgłoszenia pod „Kajot" do administracji.

Ważne dla Pań!
Przyjmuje się spódnice do plisowania i do karbowania
J. Rozenberg
Nowo-Zarzewska 4 przy Górnym Rynku, 4104-3

Dr. med. P. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 9—2 5— 8.

wRabce
do odstąpienia 1 pokój z używalnością kuchni.
Zawadzka 8 m. 6
4080 codziennie od 3—5.

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-

Leczni̇ca
lekarzy specjalistów
Brzezińska 11.
Przyjmowanie chorych od 9—5 pp. oraz wizyty do domu. Zastrzykiwanie, elektryzacje, psychoterapja. Operacje. Leczenie sztucznem słońcem górskim. Leczenie wad wymowy (jąkanie, belkotanie). Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi i t. d.) 3404
Porada 2 złote.

Kierownik-Gdańsk
który w stanie jest większą fabrykę konfekcji męskiej prowadzić i który kapitałem wkładowym od 10—20,000 zł. dysponuje, władający gruntownie polskim i niemieckim językiem, natychmiast poszukiwany jest. Objęcie fabryki w przyszłości jest niewykluczone.
Zgłoszenia: Danziger Konfektionshaus właść.: A. Steinhöfel, Gdańsk. Poggenpfuhl № 56. 4122

Stacja Żakowice
Pensjonat
w przepięknej willi Holcszuera, położonej tuż przy stacji kolejowej
Właściciele Lewkowski i Rubinstein.

Otwarcie 20 maja. Pensjonat znajduje się pod kierownictwem energicznych fachowców. Punktualna i rzetelna obsługa. Bliższych informacji udzielają Lewkowski, Łódź, Zachodnia 37, oraz Rubinstein w Żakowicach. 821—5

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od od 5—8

WIELKA WYPRZEDAŻ
dzieł naukowych, powieści, klasyków, słowników po cenach zniżonych we wszystkich językach.
OKAZJA:
Do sprzedania nowy, modny salon machoniowy. MITTLER, Cegielniana 30 front I p.

Rutynowany
buchalter-bilansista
z wieloletnią praktyką poszukuje całodziennego zajęcia lub na kilka godzin. Zgodzi się też na wyjazd. Oferty pod „Rutynowany" do administr. „Republiki" proszę złożyć.

Ostrzegam
przed nabyciem
zagubionego weksla na sumę zł. 60, płatny dnia 29 maja Wystawca: Rubinstein, Kamienna 2. Żyranci. Zyndel Fajn, P. Leib. Zastrzeżenie zrobione.

Haftu
maszynowego białego oraz **kolorowego**
nauczyć się można przez 20 lekcji. Wiadomość u Wajnfelda Wschodnia № 64 prawa ofic. II piętro m. 22.

Dr. D. FRID
Choroby wewnętrzne i dzieci.
Przyjmuje od 12 do 1 i od 6 do 7.
Telefon № 24-78.
Sienkiewicza 37.



Komunikat dla urzędników
państwowych i komunaln.

Polecam na dogodnych warunkach **na wypłatę** po cenach wyłącznie fabrycznych **bez wszelkich doliczeń**; radzimy wykorzystać naszą okazyjną

Wyprzedaż resztek
Są do nabycia towary bieliźniane i pościelowe, prześcieradła, obrusy, ręczniki, kapy, koce, kretony, batysty, satyny również w wyższych i niższych gatunkach na suknie kostjumy damskie, ubrania i płaszcze męskie
Skład Fabryczny
M. BRYL, PIOTRKOWSKA 56 w podwórzu.
3963

Dyplomowany
absolwent
wiedeńskiej akademji exportowej prawnik pierwszorzędny organizator bilansista ze znajomością języka niemieckiego i angielskiego przyjmie odpowiednią posadę. Pod „Energja" do „Republiki".

Poszukuję mieszkanie
z trzech pokoi i kuchni. Oferty pod „F. F." do admin. „Republiki".

Dr. Ludwik FALK
Nawrot № 7.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjm. od 10—12

4—6 osobowy SAMOCHÓD
KUPIĘ
za **gotówkę**
Aleksandryjska 18, Stützki.

KRYNICA
Dr. med. B. Edelman
ordynuje jak dawniej od 15 maja b. r. w willi „Siedlisko".

Asystentka
dyplomowana
potrzebna do gabinetu dentystycznego. Oferty sub. „Zaraz" do administracji.

Rekord taniości
bije firma
S. BUCHWAJC
Piotrkowska 22. Tel. 31-43.
Ceny wystawowe; perfum, mydeł, pudru, maszynek do golenia, strzyżenia włosów, scyzoryków, oraz różnej stalowej galanterji
!!! Bajecznie tanie !!!

Potrzebny ekspedjent
do fabryki lemoniady, ulica Aleksandrowska № 91.

LEKARZ DENTYSTA
Feliks Seidengart
Zawadzka 10.
Przyjmuje od godz. 10—4 p. p.

Mieszkanie w Katowicach
3 pokoje z kuchnią, kąpiel z wygodami, parter, 3 minuty od dworca, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty pod (Katowice) do red.

Dr. med. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4 — 8
Tel. Nr. 28-98

Dr. S. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 6—8
dla pań od 5—6-9
691—10

Prenumerata: w Łodzi mk. 5,000,000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 6,500,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 12,000,000 miesięcznie. Odnoszenie do domu 520,000 mk.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Posada i poszukiwane 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Republika, i Express Wieczorny łącznie 8.300,000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach.